



# karafka

PISMO STUDENCKIE Nr 17, maj 2009

nakład: 5.000  
gazeta bezpłatna



## W NUMERZE:

### Nie dostaję żadnych instrukcji



fot. Magda Rejnowska

- Oświadczam wszystkim, że nie dostaję żadnych instrukcji, jestem oczywiście w kontakcie z władzami PO i wiem czego oczekują i jak myśla, ale w 99 procentach jestem sobą i mówię to co myślę – rozmowa z Januszem Palikotem na str. 3.

## ŚWIĘTUJEMY!

Jak co roku studenci lubelskich uczelni z niecierpliwością wyczekują najgorętszego wydarzenia kulturalnego. Dni Kultury Studenckiej- mimo iż sesja za pasem- to okres kiedy żacy odkładają na bok ciężkie podręczniki i oddają się zabawie. Co, gdzie, kiedy na str. 6-7.

### Kilka słów o studiowaniu

...czyli krótki dyskurs o tym, czy warto się uczyć

Pytanie zawarte w tytule brzmi jakby płytko i płasko. Konieczność poszerzania swej wiedzy, jest – jakby się wydawać z pozoru mogło – oczywista. A jednak uważam, że wiele osób ma z oczywistością tą problem. – str. 5



Paweł Gajgner 2009

## Ziutek, do tego Czarny, i jeszcze z Kilerami



fot. Paulina Kocharczyk

– Na razie nastawiliśmy się na granie w klubach, przy piwku. Żeby ludzie mogli posłuchać muzyki, poczuć ją i wybawić się – mówi Paweł Bogacz, wokalista zespołu Czarny Ziutek z Kilerami. Nazwa kapeli została zaczerpnięta z utworu „Celina” zespołu Kult. – Ziutek został mocno wyakcentowany, gdyż cała muzyczna przygoda zaczęła się od mojego brata. Wujek nauczył go amatorskiej gry na gitarze. Nazywał się Józek, a zdrobniale to Ziutek. Jest to również pewien hołd dla niego – dodaje Paweł.

Grupa istnieje od roku i występuje głównie na terenie Lubelszczyzny. Składa się z czterech muzyków, którzy mają już kilkuletnie doświadczenie. Inicjatywa jej utworzenia wyszła właśnie od Pawła. Gra ona covery różnych utworów takich kapel jak Kazik na Żywo, Kult czy El Doopa. Ogólnie skupia się na całej twórczości Kazika Staszewskiego. – Dlaczego Kazik? Ja bardzo sobie cenię tego artystę. A że jeszcze tak się złożyło, że mam podobny głos do niego... – wyznaje Paweł. Na koncertach można usłyszeć wiele hitów jak „Wódka” czy „Baranek”. Chłopaki jednak swój styl grania starają się wzorować na ostrzejszym projekcie Kazik na Żywo. Niektóre utwory grają trochę inaczej, dzięki czemu można posłuchać znanych piosenek z odrobiną innowacji.

– Nie ma jakiejś konkretnej kategorii kawałków, które gramy. Obserwujemy na koncertach Kazika co ludzi najbardziej wciąga, a do tego dodajemy coś od siebie. Musimy również brać pod uwagę nasze możliwości. Przykładowo, Kult składa się z 9 osób i nie każdy instrument można zastąpić czymś innym.

Paweł zna osobiście Kazika, któremu taka inicjatywa bardzo się spodobała. Nawet przed ich koncertami można zobaczyć in-

formacje na stronie internetowej Kultu. – Kazik jeszcze nie miał okazji być u nas na koncercie, ale dostał płytę i bardzo miło się o niej wyraził. Pytany o wspólny projekt z Kazikiem Paweł odpowiada: – Kiedyś... Byłoby super!

Czarny Ziutek w niedalekiej przyszłości planuje kolejne koncerty na Lubelszczyźnie, i nie tylko. Na razie nie ma jednak nawet własnej strony internetowej czy myspace. – Nad stroną będziemy niedługo pracować. Jakies nasze nagrania można zobaczyć na serwisie YouTube. Jak na razie cały ten projekt jest bardzo świeży. Wszystko przyjdzie w swoim czasie.

Zespół, obok roverów, zamierza grać również własne utwory. – Niektóre są w podobnej konwencji jak w KNŻ, ale będzie też coś całkowicie innego, bo każdy muzyk chce dorzucić swoje trzy grosze.

Do zapoznania się dokonania kapeli i przyjścia na koncert nie trzeba bardzo zachęcać, ponieważ – jak sam Paweł mówi – muzyka Kazika i jego kapel jest uniwersalna. – W tym wypadku nawet trzy-pokoleniowa, tych utworów słuchali moi rodzice, ja, a nawet zauważam, że młodszy koledzy równie chętnie sięgają po płyty.

Paweł Wiater

**Czarny Ziutek z Kilerami zaprezentował się lubelskiej publiczności w pubie Publika. Kapela zagrała autorski projekt pt. „Kazik ja tylko żartowałem”.**

Grupę tworzy czterech muzyków: Paweł Bogacz – wokal, saksofon, Jacek Bogacz – gitara elektryczna, Marcin Gorczyca – gitara basowa, Jacek Zacharzewski – perkusja.

Koncert w Publicie był pierwszym występem grupy. Publiczność, którą bawił Czarny Ziutek z kilerami jest bardzo specyficzna. To w dużej części muzycy „wyjadacze” znający twórczość Kazika Staszewskiego od podszewki i będący w stanie wychwycić każde niedociągnięcie. Przed koncertem dało się nawet odczuć lekki dystans. Mimo ciężkiej presji, zespół pokazał prawdziwy pazur i dobre przygotowanie. Występ trwał około dwóch godzin i wykonano w jego trakcie 25 utworów z repertuaru KNŻ-u i Kultu. Wnosząc po zachowaniu audytorium koncert zakończył się sukcesem. Gdy tylko minęła początkowa niepewność, wspólna zabawa rozpoczęła się na dobre i do ostatniego utworu klub tętnił życiem. Mocne aranżacje znanych utworów przypadły chyba wszystkim do gustu, a głos wokalisty – do zdumienia przypominający głos Kazika – zrobił niesamowite wrażenie. Miało być energetycznie i było. Mam nadzieję, że ludzie bawili się równie dobrze jak ja. Daliśmy z siebie wszystko, ale naprawdę było warto zrobić to dla tych ludzi – te słowa gitarzysty Jacka są chyba najlepszym podsumowaniem i oddają nastawienie zespołu zarówno do muzyki jak i życia.

Emil Pielecki



# WIELKIE ZMIANY

Od ostatniego wydania Karafki minęło ponad rok, a w tym czasie nadeszły wielkie zmiany. Ruszamy z nową redakcją i nowym formatem. Zmiany dotknęły nie tylko Karafkę, ale także naszą uczelnię. Wydział Zamiejscowy w Lublinie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie przekształcił się w Międzyuczelniany Instytut Dziennikarstwa i Nauk Społecznych, funkcjonujący w ramach organizacyjnych Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych im. Fryderyka Skarbka w Warszawie, ale wciąż także pod merytoryczną opieką „Wańkowicza”.

Od lipca ub. roku dyrektorem MIDiNS jest dr Krystyna Leszczyńska. Mamy też nową prze-

wodniczącą Samorządu Studentów, studentkę II roku Beatę Gorczycę.

Oddajemy ten numer w Wasze ręce, Drodzy Studenci, mając nadzieję, że znajdziecie w nim wiele interesujących Was problemów i informacji. Jest to bowiem pismo stworzone przez studentów i dla studentów.

Jednocześnie, serdecznie zapraszamy Was do współpracy. Liczymy na wszystkich, którzy studiują tak w Warszawie w WSHiFM, jak i wydziałach czy instytutach zamiejscowych „Skarbka”. Ale do zabrania głosu zapraszamy także wszystkich studentów, którzy po prostu czują potrzebę pisania. Czekamy na Wasze pomysły, spostrzeżenia i teksty pod adresem karafka@wshifm.edu.pl.

Życzę owocnej lektury i pozdrawiam.

Paweł Polkowski

Redaktor Naczelny (też nowy)



**Międzyuczelniany Instytut Dziennikarstwa i Nauk Społecznych w Lublinie**

**WSHiFM**

**Notebook dla każdego studenta**  
www.lublin.wsd.edu.pl

**Studia I stopnia**  
Oferujemy cztery specjalności w ramach kierunku **POLITOLOGIA**:  
• MEDIA I KOMUNIKOWANIE SPOŁECZNE (dziennikarstwo)  
• STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE – OBSŁUGA RUCHU GRANICZNEGO  
• ADMINISTRACJA PUBLICZNA I GOSPODARSTWA  
• BEZPIECZEŃSTWO PÓWSZECHNE I NARODOWE  
Studia prowadzone są w systemie stacjonarnym (dziennym) i niestacjonarnym (zaocznym)

**Studia II stopnia**  
(z wykorzystaniem techniki kształcenia na odległość)  
W ramach kierunku **EKONOMIA**:  
• DZIENNIKARSTWO EKONOMICZNE  
• ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI  
• RACHUNKOWOŚĆ I PODATKI  
• BANKOWOŚĆ

**Szeroka oferta STUDIÓW PODYPLOMOWYCH**  
www.lublin.wsd.edu.pl; lublin@wsd.edu.pl  
ul. Szewska 4, 20-086 Lublin,  
tel./fax 081 534-93-73, 081 534-30-24

## HAMLET 2009

„Studiować czy skupić się na pracy zawodowej?” – przed takim dylematem stoją dziś młodzi. Negatywna ocena sytuacji ekonomicznej ma swoje odzwierciedlenie w planowaniu przyszłości przez studentów.

### TRUDNE WYBORY

Coraz więcej absolwentów studiów pierwszego stopnia, zamiast od razu podjąć studia magisterskie, decyduje się na pracę zarobkową i odłożenie nauki w czasie. Powody takiej decyzji są różnorodne i zapewne część z tych przypadków znajduje swoje racjonalne usprawiedliwienie. Niemniej jednak, podchodząc do tematu bez zbędnych emocji napędzanych gospodarczą huśtawką, należy stwierdzić, że inwestycja w wiedzę, umiejętności i wykształcenie jest jedną z najtrwalszych inwestycji, która niezależnie od indeksów na światowych giełdach, przynosi oczekiwaną stopę zwrotu. Kapitał ludzki – bo o nim tu mowa – jest ucieleśniony w każdym człowieku i nie zależy od bessy.

Oczywiście umiejętność radzenia sobie w różnych sytuacjach nie wynika całkowicie z ukończonych studiów, jednakże nie można zaprzeczyć, że studiowanie stymuluje do myślenia i wspomaga zdolność znajdowania optymalnych rozwiązań. Brzmi to idealistycznie, a jednak potwierdzenie tego można znaleźć wśród studentów studiów podyplomowych, którzy pytani o powody powrotu na uczelnię, odpowiadają m.in., że chcieliby uzupełnić swoją edukację, by móc bardziej efektywnie wykonywać pracę, co się przekłada na ich wyniki i satysfakcję. Sceptycy zapewne powiedzą, że aby zauważyć potrzebę dokształcania powinno się mieć na swoim koncie wieloletnie doświadczenie zawodowe. Zgadza się, jednakże należy dodać, że wiedza ma istotny wpływ na percepcję i zdolność rozumienia zjawisk. W myśl teorii Gary’ego Beckera, że „nowoczesne gospodarki nagradzają osoby wykształcone” należy wierzyć, iż Polska aspiruje do wysokich miejsc w rankingach i inwestycja w wiedzę zwróci się wytrwałym studentom wielokrotnie.

Aneta Socha

Aneta Socha - główny specjalista ds. kontaktu z mediami w Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych im. F. Skarbka w Warszawie.

# W SKARBKU

Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych im. Fryderyka Skarbka pracuje nad wdrożeniem Platformy Adobe® Acrobat® Connect™ Pro wspomagającej kształcenie na odległość. WSHiFM jest pierwszą uczelnią w Polsce, która wdraża tak nowoczesne rozwiązania z zakresu Adobe eLearning Solutions. Przedsięwzięcie to służy wspieraniu kształcenia na odległość oraz stanowi wkład własny do projektu badawczego z zakresu wdrażania platformy e-learningowej dla administracji publicznej, zgodnie ze standardem SCORM 2004.

Platforma e-learningowa ma charakter interaktywny. System ten niesie ułatwienia zarówno dla studentów, jak i wykładowców. Rozwiązania Adobe umożliwiają prowadzącym prezentację materiałów w nowoczesny i interesujący sposób oraz pozwalają na tworzenie wirtualnych klas i budowę podgrup tematycznych, z którymi wykładowca może komunikować się jednocześnie. Dodatkowo platforma zapewnia swoim użytkownikom:

- stały dostęp do materiałów dydaktycznych (również poprzez telefon komórkowy), bez potrzeby zapisywania danych na dysku;
- możliwość prowadzenia dyskusji na zadany temat;
- wariant komunikacji w systemie „telephone conference call”;
- opcję wykonywania ćwiczeń jednocześnie przez kilku użytkowników;
- zapisywanie i odtwarzanie zajęć, dzięki czemu studenci, którzy nie brali udziału w wykładach mogą nadrobić materiał w dowolnym czasie.

Podobne systemy Adobe zostały wdrożone przez kilkadziesiąt uniwersytetów amerykańskich, m.in. Stanford, Purdue i Tiffin University, a także przez Amerykański Departament Stanu.

Aneta Socha

Wdrażana przez WSHiFM Platforma Adobe® Acrobat® Connect™ Pro została uhonorowana wieloma nagrodami i wyróżnieniami, m.in.:

- Editors' Choice 2008 (PC Magazine)
- 2008 SIIA Codie Award (Best Collaboration Solution)
- Winner, Best Virtual Classroom (Elearning! Magazine)
- 2008 Best Product (Training Media Review)
- Certificate of Excellence Award #00117 (Catastrophic Planning & Management Institute)
- TMC's Communications Solutions (Product of the Year Award 2006)
- Readers' Choice Awards 2006 – Best Collaboration Solution (Elearning! Magazine)
- Editors' Choice Top 100 Products Pick for 2006 (Buildings Magazine)
- Architectural Record's Product Reports Award 2006 (Electrical & Communications).

## KTO JEST KIM?

**Władze Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych:**

Rektor – prof. dr hab. Michał Kelles – Krauz  
Kancelarz – mgr inż. Piotr Kusznieruk  
Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju – mgr Jarosław Gerard Podolski

**Władze Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. M. Wańkowicza w Warszawie:**

Rektor – dr Maciej Kledzik  
Kancelarz – mgr Iwona Piętka

**Władze Międzyuczelnianego Instytutu Dziennikarstwa i Nauk Społecznych:**

Dyrektor – dr Krystyna Leszczyńska



**Międzyuczelniany Instytut Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowicza**  
Ul. Szewska 4 20-086 Lublin, tel. +48 790 383 191 e-mail: karafka@wshifm.edu.pl

**REDAKTOR NACZELNY:** Paweł Polkowski, **ZASTĘPCA:** Michał Chrzanowski, **SEKRETARZE REDAKCJI:** Magdalena Osypisk, Paweł Wiater, **PROMOCJA I REKLAMA:** Beata Gorczyca,

**REDAKCJA:** Emil Pielecki, Ola Chruścić, Piotrek Deneka, Karolina Solińska, Marta Wojtyła, Robert Spoczyński, Anna Nosal, Magda Regnowska, Maria Wilk,

**WSPÓŁPRACA:** Aneta Socha, Piotr Bartosiewicz, Piotr Wawrzeński, **SKŁAD I ŁAMANIE:** Rafał Wieliczko, Paweł Polkowski, Emil Pielecki

**DRUK:** Drukarnia „MAGIC”, ul. Spadochroniarzy 7, 20-043 Lublin

**WYDAWCA:** Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych im. F. Skarbka ul. Nowogrodzka 56, 00-695 Warszawa.



# Nie dostaję żadnych instrukcji

Rozmowa z Januszem Palikotem – o karierze politycznej, prowokacjach, Platformie Obywatelskiej i pracy dla studentów.

– *Jestem ciekawy co pchnęło Pana do polityki. Kiedy zaczęła się ta przygoda?*

– Proszę Pana, już po 80 roku, jak była pierwsza „Solidarność”, miałem wtedy szesnaście lat. I od tego czasu polityka wkroczyła w moje życie. Wskutek pytań na lekcji historii czy przysposobienia obronnego popadłem w konflikt z radą pedagogiczną. Potem przyszedł stan wojenny, próbowano mnie zatrzymać, aresztować, internować aż w końcu wyleciałem ze szkoły w Biłgoraju. Miałem zakaz uczęszczania do szkół na terenie województwa lubelskiego. Potem nie mogłem studiować na państwowych uczelniach, musiałem studiować na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, bo to była jedyna uczelnia, która chciała mnie przyjąć z tzw. wilczym biletem. Mimo tego, że nie pchałem się do polityki, to ona cały czas łapała mnie za rękę.

– *Filozof z wykształcenia, biznesmen z powołania, a polityk z ...?*

– Filozofowie w polityce odgrywali większą rolę w starożytnej Grecji niż teraz, to prawda. Zaangażowałem się w politykę, by w pełni zrealizować to wszystko, co uważam za potrzebne i dobre. Ja przez politykę rozumiem wspólne działanie na rzecz innych ludzi. Bardzo pięknie powiedział o tym premier Donald Tusk, z okazji 25-lecia otrzymania nagrody Nobla przez Lecha Wałęsę – że bez solidarności wolność jest nie do wytrzymania. W duszy każdego człowieka tkwi działanie na rzecz innych i z innymi ludźmi, to jest element naszej ludzkiej natury. Robienie czegoś nie dla siebie, po prostu bezinteresownie. Od kiedy zacząłem działać w biznesie i tworzyć pierwsze przedsiębiorstwa od razu zauważyłem, że jest konieczne budowanie relacji z otoczeniem, z mieszkańcami czy wspólnotami danych społeczności, budowanie wspólnie kanalizacji czy dróg.

– *Kiedy Janusz Palikot stwierdził, że wkracza do polityki i dlaczego akurat pod szyldem Platformy Obywatelskiej?*

– W 2005 roku zdecydowałem się wejść do polityki w sensie partyjnym. Platforma spodobała mi się obywatelskim charakterem, nie była sensu stricto partią, ale ruchem obywatelskim. Teraz to się zmieniło, stała się bardziej partią niż była cztery lata temu, ale wciąż jeszcze przyciąga różne inicjatywy i przez to nie do końca się mieści w partyjnym rygorze. To nie jest partia taka jak PiS czy PSL, które mają wyraźne procedury partyjne. Tu jednak jest szansa na pewną odrębność, indywidualność i własną tożsamość. Lu-

dzie w PO są „od Sasa do lasa”, między mną a Gowinem jest cała scena polityczna i to jest wartością tej partii. Drugą rzeczą, która mi się podoba w PO, to wyraźny akcent gospodarczy, nastawienie na rozwój rynku, to było mi bliskie po 20 latach zajmowania się biznesem.

– *Co różni Platformę od innych partii politycznych, wiele mówi się o braku ideologii?*

– Platforma Obywatelska ma podłoże ideologiczne, ale nie jest ono dokładnie zdefiniowane i przez to może powstawać takie wrażenie. Proszę popatrzeć gdzie jest różnica między PO a wszystkimi właściwie partiami politycznymi. Na przykład w relacji między obywatelem a urzędami. PiS będzie pana przekonywał, że urzędnicy lepiej wiedzą co obywatelowi jest potrzebne. To samo powie panu lewica i to samo powie PSL. Natomiast Platforma mówi by zostawić, tam gdzie się da, decyzję obywatelowi. Niech on decyduje sam co może robić. Tak nie myśli żadna inna formacja. Relacji między obywatelem a urzędami na rzecz wzmocnienia obywatela przeciwko urzędowi nie uważamy za osłabienie państwa. Im silniejszy obywatel, tym Państwo się wzmacnia, a nie silna, zetatyzowana administracja.

– *PiS to prawica, SLD – lewica, a PSL to ludowcy. A gdzie jest miejsce i rola PO na scenie politycznej, jeśli weźmiemy pod uwagę klasyczny układ sceny politycznej?*

– Nie wprowadzamy żadnych ideologicznych kryteriów w życie publiczne, tutaj akurat Platforma jest dość pryncypialna, i to może jest zarzutem o naszą bezideowość. My nie wymachujemy sztandarem i mówimy otwarcie, że w sprawie na przykład organizacji samorządu nie ma potrzeby rozstrzygania czy ktoś jest wierzący czy niewierzący, czy ktoś jest za aborcją czy przeciw. W PiS-ie znajdziemy wyraźne kryteria światopoglądowe i w Lewicy znajdziemy idące w drugą stronę kryteria światopoglądowe, a PSL patrzy przez swoją tradycję. Skład Platformy, jak już mówiłem, ma z jednej strony Jarosława Gowina, konserwatystę o cechach katolickich, a z drugiej liberała o lekko lewicowym charakterze, jakim jestem ja. Czy to oznacza, że w PO jest bigos? Absolutnie nie. W ramach tych wszystkich obszarów staramy się iść środkiem.

– *Jest pan kontrowersyjnym politykiem. Jak pana postrzegają koledzy partyjni?*

– Wyrobiłem sobie pozycję niezależną, taką jaką miał Jan Rokita, ale ja nie skończę tak jak on. Ja mogę po prostu powiedzieć to co chcę i to nie ma nic wspólnego z pieniędzmi. Czasami jak coś powiem za mocno to owszem, wezwie mnie Chlebowski i opierniczy. Nikt mi nie zabroni wystąpień publicznych, ani nie karze mówić tego czego nie chcę. Myślę, że nie wyrzucą mnie z partii dlatego, że jestem jednym z elementów tworzących Platformę Obywatelską.

– *Jarosław Kaczyński powiedział, że Tusk to Palikot, a Palikot to Tusk. Spot PiS przedstawia Pana jako niepoważnego człowieka działającego na zlecenie władz partyjnych. Czy tak jest?*

– To jest polityka, którą prowadzi PiS. To jest bardzo dobry pomysł Jarosława Kaczyńskiego, żeby mnie wykończyć. Chcą mnie pozbawić tej niezależności i całego czaru, który posiadam. Twierdzą, że Palikot, tak naprawdę, wykonuje tajne instrukcje Platformy, jest takim facetem od zabijania przeciwników politycznych i to jest najgorsze kłamstwo, jakie może być. Nie niezależność, tylko pełna zależność i jeszcze w złych intencjach. Gdyby tak było, to premier Tusk nigdy by nie powiedział, że każdy ma swojego Palikota. Oświadczam wszystkim, że nie dostaję żadnych instrukcji, jestem oczywiście w kontakcie z władzami PO i wiem czego oczekują i jak myślą, ale w 99 procentach jestem sobą i mówię to co myślę. Podam panu przykład. Po mojej wypowiedzi o tym jak usłyszałem, że prezydent powiedział do szefa BOR-u „won gnoj!””, Schetyna nie odzywał się do mnie przez dziesięć dni i odwołał moją wizytę we Wrocławiu.

– *Czy nie uważa Pan, że swoimi wystąpieniami, na przykład z wibratorem i pistoletem, zaczął być traktowany niepoważnie, czy nie jest to przeziębienie?*

– Mogę się z tym zgodzić, ale mogę się z panem założyć o dowolną sumę pieniędzy, że gdyby nie skan-



fol. Magda Rejnowska

dal z pistoletem i wibratorem, ten gliniarz nie byłby skazany za gwałt na studentce. Jeżeli ja robię pewne rzeczy w dobrej intencji, to nie obchodzi mnie to, że w oczach części społeczeństwa jestem śmieszny i traktowany jak błazen. Pierwszą rzeczą nie było wymachiwanie wibratorem i pistoletem, ale bez tego nie uzyskałbym zamierzonego celu. Przed tym incydentem robiłem wszystko co mogłem, zwołałem konferencję prasową, składałem interpelację, wnioski, pisma, chodziłem do Komendy Wojewódzkiej, ale to nic nie dało. Pomógł wibrator...

– *Co Pan chce osiągnąć takimi prowokacjami? Ktoś podpowiada Panu te działania?*

– Moimi prowokacjami zwracam uwagę na jakiś problem, nigdy to nie jest dla samych jaj. Pytam się pana prezydenta czy nadużywa alkoholu, ponieważ dochodziły do mnie sygnały o tym. Uważałem, że warto przerwać taką tajemnicę i ujawnić temat. Niech się sprawa przetoczy na forum publicznym, by wiedzieć jak naprawdę jest. Nie chcę absolutnie zaszkodzić panu prezydentowi. Jak mnie pan, czy inni dziennikarze, pyta skąd ja biorę te rzeczy i kto mi doradza, to ja odpowiadam, że mam dwóch pijarowców: Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Gdyby nie oni nigdy bym nie był politykiem ogólnopolskim.

– *Na koniec, chciałbym zapytać o to co trapi większość studentów. Lublin zwany jest miastem studentów, a studenci po skończeniu nauki nie mają pracy. Ma pan może wyjście z tej patowej sytuacji?*

– Ja mam inną opinię niż większość lokalnych liderów. Uważam, że największa szansa dla studentów Lublina jest bliskie podłączenie się do Warszawy. Kluczem do tego jest droga S17 i mogę uczciwie powiedzieć lubelskim studentom, że na dziewięćdziesiąt procent droga Lublin – Warszawa za dwa lata będzie zrobiona. Wtedy studenci będą pokonywać drogę z centrum Lublina do centrum Warszawy w półtorej godziny. Jest taka mania, żeby tutaj wybudować metropolię – jestem na tak, ale to jednak Warszawa jest jedynym kawałkiem Polski funkcjonującym jak Europa. To tam studenci z Lublina powinni zacząć karierę, by w przyszłości otwierać swoje firmy tutaj, w oparciu o europejskie doświadczenie. W Warszawie dochody i standard życia są takie jak w Unii Europejskiej. Każdy kto myśli przytomnie dołącza się do najmocniejszego najbliższej siebie. W naszym przypadku jest to Warszawa i trzeba tworzyć relacje i więzi lubelsko-warszawskie. Promujmy Lublin i Lubelszczyznę w stolicy.

Rozmawiał  
Paweł Polkowski

**ZOBACZ** Najczęściej odwiedzany regionalny portal informacyjny w województwie lubelskim\*

REKLAMA

Łatwiej znajdziesz to, co ważne. Do wiadomości możecie teraz dotrzeć prościej i szybciej. Trzy najważniejsze informacje dnia zawsze są na samej górze.

Wszystkie wyniki wszystkich sportów i najważniejsze – tego samego dnia!

Imprezy, koncerty, festiwale, kino, teatr, wystawy. Wszystko znajdziesz na

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie? Napisz do nas!

Więcej filmów w zakładce WIDEO!

**dziennik** Wschodni

www.dziennikwschodni.pl



# PAMIĘTAMY

Obraz Jana Matejki - Konstytucja 3 Maja



Mieszkańcy innych krajów dość często podśmiewają się z Polaków. Zwykle największe działa są wyciągane na naszą historię. Albo raczej – na nasz stosunek do własnych dziejów. Tymczasem w naszej przeszłości znaleźć możemy naprawdę wielkie powody do dumy, choć przecież losy Rzeczypospolitej bywały różne.

Obchody święta Trzeciego Maja co roku powinny nam o tym przypominać. To właśnie nasi rodacy uchwalili pierwszą konstytucję w Europie, a drugą na świecie. - Wielkość tej konstytucji polega na tym, że po konstytucji amerykańskiej i po tym co wydała z siebie rewolucja francuska, to była konstytucja czasów nowożytnych. To znaczy, że próbowała budować system ustrojowy inny niż dotychczas, czyli feudalny. – mówi prof. Zygmunt Mańkowski. - Ogromną rzeczą było to, że konstytucja ta była ostatnią deską ratunku, ostatnią próbą przed upadkiem Polski. To był taki błysk nadziei, próbowano przywrócić równowagę temu

państwu, by uczynić je odporniejszym i silniejszym na burze dziejowe.

Niewątpliwie jednym z powodów prac nad dokumentem był niechlubnie zapisany w naszej historii słynny mechanizm liberum veto. Przywilej ten hamował postęp i - wykorzystywany dla indywidualnych bądź obcych interesów - działał jedynie ze szkodą dla naszego kraju. Wolny od niego Sejm Czteroletni (zwany Wielkim) zdołał przyjąć ustawę zasadniczą, która wtedy (i dziś) była wzorem dla innych.

Dokument ujęty był w 11 artykułach. Wprowadził szereg reform regulujących działanie rządu, jak i systemu gospodarczego kraju. Najważniejsze jednak było zniesienie głównych źródeł słabości polskiej polityki, tzn. liberum veto, skonfederowanych sejmów, konfederacji czy nadmiernych wpływów sejmików ziemskich. Warto wspomnieć, że według konstytucji katolicyzm uznany został za religię panującą. Jednocześnie zapewniono swobodę wyznania, ale apostazja (świadome odejście od wiary katolickiej) była przestępstwem.

fot. Magda Rejnowska



**Zygmunt Mańkowski**  
– profesor zwyczajny, dr. hab., historyk i znawca myśli politycznej. Wykładowca Międzyuczelnianego Instytutu Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowi-cza w Lublinie.

Mimo szeregu spraw zawartych w dokumencie Konstytucja 3 Maja pozostała dziełem nieukończonym. Hugo Kołłątaj, jej współautor, pracował między innymi nad tzw. „konstytucją moralną” – odpowiednikiem francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i amerykańskiej Karty Praw. Niestety, obalenie konstytucji przez konfederację targowicką przekreśliło na zawsze dalsze prace nad demokratyzacją Rzeczypospolitej. Mimo, iż konstytucja i jej zapisy nie weszły na długo w życie, to – obok konstytucji USA – stanowi kamień milowy w historii demokracji.

Już dwa dni po uchwaleniu, 5 maja 1791 roku dzień 3 maja został uznany Świętem Konstytucji 3 Maja. Mimo zakazu obchodzenia święta podczas rozbiorów, hitlerowskiej i sowieckiej okupacji w czasie II wojny światowej, a w PRL – prób zastąpienia innymi uroczystościami, święto to przetrwało w sposób szczególny w społecznej świadomości. – Los Polski był przesądzony już w XVII wieku, kiedy dwa złowrogie państwa a później trzecie chciały, i to zrobiły, usunąć Polskę z mapy Europy. – twierdzi prof. Mańkowski. – Nic nie mogło uratować kraju przed rozbiorem, jeszcze sejm czteroletni próbował rozpaczliwie ratować Polskę uchwalając tą konstytucję, ale już wtedy było to niemożliwe.

Od kwietnia 1990 roku, ponownie możemy legalnie, bez obaw przed represjami z jakiegokolwiek strony zmanifestować, że pamiętamy o naszej historii. Do czego serdecznie namawiam

Paweł Wiater

## Wiwat Panie Prezydencie

Nie tak dawno minęło 25 lat od przyznania Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla. Jest on wciąż jedynym Polakiem, który otrzymał Nobla w tej kategorii. Wyróżnienie za propagowanie i szerzenie pokoju, za walkę z komunizmem i dążenie do wolności. Można by rzec - wielki człowiek. Dla większości z nas jest on ogromnym autorytetem, lecz jak powiedział minister Sikorski, znajdują się „karły moralne”, które ten autorytet będą opluwać.

Zaskakujące jest to, że Lech Wałęsa szanowany jest wszędzie, lecz u nas wciąż miesza się go z błotem. Na świecie Wałęsa to synonim walki o wolność, o prawa człowieka. Jakoś tam - chciałoby się rzec na Zachodzie - szanuje się ludzi, którzy poświęcili swoje życie dla idei i dobra innych. Nie piszę tu o bohaterskich śmierciach. Chociaż takich bohaterów także jest wielu.

Lechu - jak go nazywano pośród tłumów Solidarności - walczył nie o siebie, nie o przysłowiowego kotleta. Walczył z systemem. Podjął walkę z wrogiem od kilkudziesięciu lat tłumiącym demokrację – z komuną. Za cel postawił nie dobrobyt dla siebie i bliskich, lecz wolność i godne życie dla każdego z nas. To właśnie dzięki niemu żyjemy w kraju, który pokonał „ciemieźcę”. W wolnym państwie, jakim jest Polska po '89 roku.

Obecny rok jest rokiem szczególnym dla byłego Prezydenta. To właśnie na rok 2009 przypada 20-lecie Okrągłego Stołu i wyborów 4 czerwca. Oba te wydarzenia, do których Wałęsa przyczynił się ogromnie,

stały się początkiem powrotu demokracji i wolności do Polski. Co my Polacy przygotowaliśmy dla Wałęsy? Jaki prezent mu zgotowaliśmy? Książkę opisującą życie, a raczej związek Wałęsy z SB. SB a Lech Wałęsa: przyczynek do biografii - bo o książce Cencikiewicza i Gontarczyka mowa - jest „dziełem”, które „Uświecenia” te rocznice i wcześniej – 25-lecie Nobla.

Jak na rzetelnych historyków IPN-u przystało, nie opisali całości życia byłego Prezydenta. Jego sukcesów i porażek. Skupili się zaledwie na – czasem mało wiarygodnych i sfalszowanych – aktach Służb Bezpieczeństwa. Mało tego! Nie zadali sobie trudu odnalezienia kapitana Graczyka – osoby, która miała zwerbować Wałęsę do SB. Po prostu przy zdjęciu Graczyka zapisali, że... nie żyje. To – zważywszy, że Graczyk wcale nie pożegnał się z ziemskim padłem – w znacznym stopniu rzuca cień na naukową rzetelność obu panów i ich książki.

Będąc na niedawnym spotkaniu studentów z Tomaszem Lisem, usłyszałem trafne sformułowanie z ust redaktora, które odnosiło się do książki Cencikiewicza i Gontarczyka. Pozwolę je sobie przytoczyć: Można ubrać się w elegancki frak. Zachowywać się odpowiednio do sytuacji. Jeść potrawy odpowiednimi sztucami. Pić z odpowiednich szklanek. Pięknie tańczyć. A na końcu „zrobić gówno” w salonie! Nikt nie będzie pamiętać tego, co było wcześniej. Każdy zapamięta to „gówno w salonie”. Zostawiam to do przemyślenia każdemu z was... Także panu Pawłowi



fot. Dziennik Wschodni

Zyzakowi, który jeszcze gorszą książką uderzył właśnie w Wałęsę. Książką, w której źródłami są: plotka, anonimowi rozmówcy, a przede wszystkim – jak mi się wydaje – nienawiść bardzo młodego autora (24 lata, niewiele starszy od nas, studentów) do legendarnego przywódcy.

Na szczęście, oprócz osób opluwających Wałęsę są też jego zwolennicy. I tych naprawdę jest wielu – co można zobaczyć w sondażach. Widać legenda o elektryku, który dokonał cudu przetrwa wszelkie naciski i manipulacje. Dowodem tego były osoby, które zjawyły się na uroczystości upamiętniającej Pokojowego Nobla Lecha Wałęsy. Prezydent Francji Nicolas Sarkozy, duchowy przywódca Tybetu Dalaj Lama – osobiście oddali hołd człowiekowi, który zmienił Europę.

Wałęsa ceniony jest na wszystkich kontynentach. U nas wzbudza wiele kontrowersji. Pamiętajmy, że mało mamy osób, autorytetów, którymi możemy pochwalić się w świecie. Nie niszczy ich! Takie prostowanie na siłę historii nie wyjdzie na dobre nam oraz samej historii.

Michał Chrzanowski



# Kilka słów o studiowaniu

## czyli krótki dyskurs o tym, czy warto się uczyć

Poproszony o napisanie „kilku słów” do „Karafka”, miałem pierwotnie zamiar napisać drobny, politologiczny artykuł, który coś by tam tłumaczył, a może coś komplikował. Ot, taka profesja. Po głębszej chwili zastanowienia postanowiłem jednak, że zacznę – wzorem starożytnych Rzymian – ab ovo, czyli od jajka, tzn. od początku. Uznałem bowiem, że jeżeli mam już coś wyjaśniać (a może tylko sztucznie komplikować), to zacznę od problemu zasadniczego, a mianowicie pytania, czy w ogóle warto uczyć się, zdobywać wiedzę, studiować, a co za tym idzie cokolwiek czytać. Niejednokrotnie odnoszę bowiem wrażenie, że studenci, bo do nich się tu głównie odwołuję, traktują wiedzę jako zło konieczne, a naukę – rozumianą jako ogół wiedzy ludzkiej ułożonej w system zagadnień – jako coś przykrego, nużącego, czy nawet przymusowego. Innymi słowy, po co mam pisać o szczegółach, jeśli widzę zasadniczy problem z podstawą, a więc wolę i chęć do pozyskiwania nowych wiadomości. Jako wykładowca i pedagog obserwuję bowiem niestety upadek zainteresowania wiedzą, wzrastający kult bezmyślnej siły i wszechwładnego pieniądza. Niechaj niniejszy krótki dyskurs będzie więc pytaniem o sens zdobywania wiedzy, nauki i kształcenia się.

Forma dyskursu, określona w tytule, narzuca pewną konieczność ułożenia myśli w postaci dialogu, bądź rozmowy. Ale potraktujmy (proszę) ten „dyskurs” po prostu jako rozumowanie zmierzające do swego celu poznawczego, ale również oczekujące na odpowiedź – prowokujące dyskusję i zachęcające do niej. Wystarczy mi, jeśli będzie to „dyskusja indywidualna” dokonywana wewnątrz umysłu każdego z czytających.

Zapewne nieco generalizując, z przykrością muszę stwierdzić, że stosunek większości znanych mi współczesnych studentów do wiedzy (a zarazem świata) jest głęboko niewłaściwy. Dominuje bowiem podejście roszczeniowe do otoczenia, a wiedza

przedstawiana przez wykładowców przyjmowana jest jako zło konieczne. Tymczasem musimy zdać sobie sprawę z tego, że informacje z każdego przedmiotu są potrzebne i mogą w życiu stać się przydatnymi. Całą wiedzę, jaką uzyskamy podczas naszej drogi po tym łez padole, należy bowiem traktować jako sumę wszystkich wiadomości szczegółowych zapamiętanych bądź zakodowanych przez nas przez okres całego życia.

Studenci (ale także wszyscy młodzi ludzie) muszą uświadomić sobie, że wiedza w każdej formie, postaci i z każdego przedmiotu, daje nam informacje co do tego, jak funkcjonować w społeczeństwie i jakie nasze w nim miejsce. Wiedza stanowi zespół informacji, które pozwolą nam żyć mądrze i godnie umrzeć. Ona pozwoli nam stać się z czasem człowiekiem szanowanym, wartościowym i pożytecznym. Pamiętajmy też, że wiedza niesie za sobą tolerancję. Im więcej wiemy o innych, tym bardziej jesteśmy ludzcy, a więc życzliwi, otwarci i wrażliwi. Tolerancja jest podstawą pokojowego współistnienia i fundamentem pozytywnego stosunku do drugiego człowieka i całej ludzkości.

Samo studiowanie polega zaś na tym, że wykładowca – realizując treści programowe danego przedmiotu – wskazuje studentom jedynie drogę rozwoju, którą można – lub nie – podążać. Krocząc zaś zaproponowaną drogą, można rozwinąć nie tylko własne zainteresowania i samego siebie, ale też wzbogacić samą naukę, a może i coś dać światu. Tymczasem wychodząc z postawy roszczeniowej wpadamy w ciemną nihilistyczną przepaść. Nie zdajemy sobie bowiem wówczas sprawy z tego, że każdy z nas ma wyznaczone (przez Boga, historię lub los) zadanie, które nie może i nie powinno ograniczać się tylko do przedłużenia gatunku (choć i to jest istotne). Zadaniem naszym jest przede wszystkim wzbogacenie naszego jestestwa na Ziemi, wzbogacenie dorobku ludzkości i szerokie działanie na rzecz rozwoju spo-

łeczeństwa (nie tylko materialnego, ale również umysłowego). Uczmy się więc z ochotą, dla siebie i świata. Dbajmy przy tym, aby nasz rozwój był wszechstronny i harmonijny. Niech będzie to rozwój nie tylko fizyczny, ale również – w myśl greckiej zasady kalokagatia – również umysłowy. Wówczas będziemy mogli stać się ludzkości użytecznym. Rzeźbmy więc nie tylko swe sylwetki, ale również swe umysły! Zdobywajmy szacunek i poważanie u innych nie tylko zawartością portfela, ale również własnego mózgu!

Czy warto więc studiować i uczyć się? Chcę wierzyć, że tak. Piszę „chcę”, bo jednak kryje się we mnie pewna obawa. Obawa ta, „produkowana” złośliwie przez najgłębsze – ale może najbardziej pragmatyczne – zakamarki mego umysłu, wynika z kryjącego się w nim jakiegoś realistycznego przeświadczenia, że zawsze na świecie triumfować będzie głupota, nietolerancja, egoizm, nienawiść i pusta siła. I gdy widzę otaczający mnie świat kiczu i prymitywizmu, gdy mych uszu dobiega obłudny i prostacki głos politycznych przemówień, gdy patrzę na ludzką arogancję i zwyczajne chamstwo, połączone z błagą i cwaniactwem, które rozciągają się na niezmierzonych przestrzeniach piramidalnej ludzkiej głupoty zastanawiam się, czy w ogóle cokolwiek warto (...)

dr Piotr Bartosiewicz



**Piotr Bartosiewicz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce. Absolwent Wydziału Politologii UMCS. Pracownik naukowy kilku wyższych uczelni. Związany na stałe z Międzyuczelnianym Instytutem Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowicza w Lublinie. Zajmuje się głównie geografiami polityczną, stosunkami międzynarodowymi i historią Polski. Autor książki: „Geografia polityczna i geopolityka”.

fot. „KARAFKA”

## CASTING na współlokatora

„Zadzwońmy do Ciebie później” (czytaj: nigdy!!!). Chyba każdy student szukający mieszkania w Lublinie usłyszał takie słowa. W rezultacie i tak nikt do nas nie zadzwoni. Obecnie sytuacja dotycząca wynajmu mieszkania w Lublinie jest bardzo trudna. W wakacje to często graniczyło z cudem. Obecnie nie jest łatwiej. Czym to jest spowodowane? Na pewno cenami, które są porównywalne do tych w Warszawie. Przeciętnego studenta najzwyczajniej w świecie na to nie stać! Ceny wahają się od 380 do 450 zł za pokój. Oczywiście, trzeba do tego doliczyć opłaty. A w tym przypadku lista jest długa. Należą do nich między innymi: prąd, gaz, kablówka, Internet, sprzątanie klatki schodowej, itp. Czyli jakieś 50 zł. Czasami zdarza się, że trzeba zapłacić również kaucję (około 1000 zł za mieszkanie).

W akademikach ceny są trochę mniejsze. Wynoszą średnio 330 zł za pokój (dwa lub trzyosobowy). Dlatego też większość studentów, których na to stać, wybiera jednak stancję. A tu należy jeszcze uważać na „mieszkania z niespodzianką” (czyt. starszą panią). Wiele osób unika takiego lokum jak ognia. Decyzja zamieszkania ze starszą panią wiąże się z wieloma zaskakującymi sytuacjami, np.: zakręcaniem wody, telefonami do rodziców, nie otwieraniem drzwi po 24 (po odpowiedniej dawce środków nasennych), pod-

jadaniem smakołyków z lodówki, bezwzględnej ciszy po 22, itd. Po jednym z takich wykroczeń na dowód skruchy możemy liczyć na ciepły rosolek od „dobrodusznej babci”.

Na stronach internetowych pojawia się wiele ogłoszeń, ale trzeba je dokładnie przeanalizować, żeby się nie natknąć na jakąś niemiłą niespodziankę. Kiedy znajdziemy zadowalające ogłoszenie, idziemy zobaczyć dane mieszkanie. Prawda jest taka, iż zostajemy wtedy poddani ocenie właścicieli lub osób, z którymi teoretycznie mamy mieszkać. Wtedy zaczyna się kilkudniowy CASTING!!! Jesteśmy pytani o przyzwyczajenia, nałogi, sympatię, uczelnię, kierunek studiów, itd. Brakuje tylko pytania o numer buta... Istny koszmar!!! Czasami właściciele przesadzają i podsuwają nam do wypełnienia ankiety. Po odpowiedzi na szereg pytań słyszymy: „Po rozpatrzeniu listy kandydatów zadzwonię do pani/pana z pozytywną lub negatywną odpowiedzią”. Brzmi dziwnie, ale prawdziwie. Niektórzy studenci burzą się i chcą protestować, ale czy to przyniesie zamierzony skutek?

Może teraz, w kryzysie gospodarczym, sytuacja związana z wynajmem mieszkań zmieni się. Na razie pozostaje nam obserwować rynek i życzyć powodzenia wszystkim szukającym lokum.

Karolina Solińska

REKLAMA

**DRUKARNIA magic**

**Oferujemy usługi:**  
druku, projektowania, lakierowania UV oraz introligatorskie

**Wykonujemy:**  
Etykiety  
Książki  
Opakowania  
Druki reklamowe

AWR MAGIC, 20-043 Lublin, ul. Spadochroniarzy 7, Centrala tel./fax 081/441 13 90-93  
Dział Obsługi Klienta w 105, Marketing w 106, 104, info@magic.lublin.pl

**www.magic.lublin.pl**



# ŚWIĘTU JEMY!

**Jak co roku studenci lubelskich uczelni z niecierpliwością wyczekują najgorętszego wydarzenia kulturalnego. Dni Kultury Studenckiej - mimo iż sesja za pasem - to okres kiedy żacy odkładają na bok ciężkie podręczniki i oddają się zabawie.**

**Tym razem powinno być podobnie - zwłaszcza, że będzie w czym wybierać. Na lubelskich scenach wystąpi wiele gwiazd, z różnych gatunków muzycznych. Rozpocznie - koncertem pod Zamkiem - brytyjska kapela The Futureheads. Poza tym pojawią się między innymi: Myslovitz, Audiofeels, Kult, Dżem, i wiele innych. Nie zabraknie także imprez sportowych, kabaretów oraz sztuki przez „duże S”. Wszystko to od 6 do 22 maja w Lublinie. Gorąco polecamy!**

## LUBLIN

### Koncert inauguracyjny (Plac Zamkowy)

18.00 rozpoczęcie koncertu  
18.05 lubelski zespół Mystic Bland  
18.30 lubelski zespół Kokoty  
19.00 ukraiński zespół FLIT  
19.40 – 19.50 Wręczenie nagrody „Żurawia”  
19.50 MUCHY  
21.00 THE FUTUREHEADS  
22.00 zakończenie koncertu

### JUWENALIA

#### Sobota, 16 maja

9.00 DNI SPORTU na Politechnice Lubelskiej :Zawody sportowe: Piłka nożna, Siatkówka, Tenis ziemny (Tereny Zielone PL).  
9.00 - 14.00 Festiwal Tańca (Krakowskie Przedmieście).  
19.00 - 6.00 LAN Party - turniej gier sieciowych (Stołówka PL).  
16.00 Kinoteatr projekt: “Pełny metraż” - filmowa retrospekcja (Wydział Mechaniczny).

#### Niedziela, 17 maja

8:00, Zawody wędkarskie (Tereny Zielone).  
9.00, DNI SPORTU na Politechnice Lubelskiej: Zawody sportowe: Piłka nożna, Siatkówka, Tenis ziemny (Zalew Zemborzycki).  
12.00 IX Wewnętrzny Turniej Tańca Towarzyskiego Formacji “GAMZA” (Stołówka PL).  
16.00 Kinoteatr projekt: “Pełny metraż” - filmowa retrospekcja (Wydział Mechaniczny).  
Od 17.00 Juwenaliowy Maraton Tańca (Stołówka PL).

#### Poniedziałek, 18 maja

9.00 - 13.30 Krwawa Impira - akcja honorowego krwiodawstwa (Wydział Mechaniczny).  
9.00- 16.00 Rajd samochodowy (Tor Kartingowy - Zemborzyce/ Kampus PL).  
15.00 Przegląd Kapel Studenckich (Tereny Zielone PL).  
18.00 - 24.00 WIELKIE GRILLOWANIE: - Swim Cream (18.00) Carrantuohill (19.00) Pokazy Tańca z Ogniem (21.00) Karaoke (21.30) (Tereny Zielone PL).

#### Wtorek, 19 maja

9.00 -12.00 Kefirek na kaca - akcja rozładowania kefirów (Kampus PL).  
14.00 Pokazy sekcji sportowych, kół zainteresowań (Stołówka PL).  
18.00 Koncert Poezji Śpiewanej “Kształty słów” (Stołówka PL).  
17.00 Wielkie Grillowanie 2:- Echo (17.00)- Hangover (18.00)- Whisky (19.30) - SZYMON WYDRA (21.00) (Tereny Zielone PL).

#### Środa, 20 maja

16.30 Koncert Zespołu Pieśni I Tańca PL ACK (Chatka Żaka).  
19.00 Koncert Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA ACK (Chatka Żaka).  
10.00 Konkurencje Barowe w VII wydziale PL (bilard, darts, piłkarzyki) (SportPUB).  
16.00 - 24.00 Koncert muzyki Reggae: - Sensithief (17.00) - Junior Stress (18.30) - Naturall Dread Killaz (20.00) - EAST WEST ROCKERS (21.30) (Tereny Zielone PL).

#### Czwartek, 21 maja

10.00 EXTREMALNE SPORTY NA PL (Tereny Zielone PL).  
12.00 GRUPÓWKA 2009 - wspólne zdjęcie studentów i pracowników PL (Tereny Zielone PL).  
12.00 POLISTRONG - MAN (zawody siłowe) (Kampus PL).  
14.00 Bieg Piwny ( Kampus PL).  
18.00 Muzyka Celtycka - Akademicki Chór PL - dyrygent Elżbieta Krzemińska (Stołówka PL).  
19.00 SMOOTH JAZZ - studenci IM, WA, UMCS - przygotowanie Tomasz Momot (Stołówka PL).  
19.00 Spektakle Grupy Tańca Współczesnego PL:- “stadium”, - “clear/n” (Centrum Kultury - ul. Peowiaków 12).  
16.00 - 24.00 Koncert Rockowy:- Redbridge (16.00-18.00)- Enej (18.00-20.00)- DŻEM (20.00-22.00)- KULT (22.00-24.00) Pokaz Fajerwerków (24.00) (Tereny Zielone PL).

### FELINIADA

#### Czwartek, 7 maja

- Przelajowy bieg wokół Felińskiego stepu.  
- (godz. 15.00 na Osiedle Akademickie FELIN) pokazy brawurowej jazdy na motocyklach wyścigowych.

- Wieczorem wspólne grillowanie przy muzyce Disco Polo. W tym roku będzie możliwość zabawy przy muzyce zespołów: Impuls, Cliver, Łukash oraz jednej z największych gwiazd muzyki rozrywkowej Formacji Toples.

#### Piątek, 8 maja

- Muzyka bez Granic (od godz. 17.00) na scenie wystąpią zespoły: Barbed Wire, Rotten Bark i Acute Mind.  
Koncerty: Londyn, Akurat, Strachy na Lachy.

#### Sobota 9 maja

(Centrum Sportowe UP przy ul. Głębokiej).  
- Zawody Strongman ,pływanie oraz w Turniej Piłki Halowej i Piłki Siatkowej Dziewcząt o Puchar RUSS.

#### Niedziela 10 maja

- Warsztaty tańca Irlandzkiego oraz prelekcja pt.. „Muzyka i taniec – dusza Irlandii”  
- (godz. 15:30) rozpoczną się pokazy tańca nowoczesnego i klasycznego: szkoły Broadway Dance Studio, studio Salsa, UDS - Underground Dance Studio. Ponadto w holu głównym Agro 1 nastąpi otwarcie wystawy i rozwiązyanie konkursu fotograficznego „Przyroda w obiektywie studenta”.  
- (godz. 18:30 w Centrum Kongresowym) zaśpiewa lubelski chór Gospeople.  
- (godz. 20:00 w Johnny’s Pub) rozpocznie się koncert muzyki irlandzkiej w wykonaniu lubelskiego zespołu Sauin. Koncertowi towarzyszyć będzie pokaz zespołu Tańca Irlandzkiego Roisin Dubh, uczniów szkoły Ua Niall.

#### Poniedziałek, 11 maja

- (od godz. 10.00) odbędzie się III Mini Targi Agroturystyczne UP, w ramach których przygotowano prezentacje ofert agroturystycznych Województwa Lubelskiego oraz degustację produktów regionalnych. Tego dnia odbędzie się także jednodniowa konferencja naukowa pt. „Rozwój obszarów wiejskich”, której obecność zaszczyca: A. Ławniczak, k. Sobierajska, H. Smolarz.

#### Sobota, 16 maja

- (godz. 9.00) VI Akademickie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Skokach przez Przeszkody o Puchar J.M Rektora UP.  
- Zakończenie wydarzeń Feliniada 2009 i całych Lubelskich Dni Kultury Studenckiej nastąpi 24 maja po Wyborach Studenckiej Miss Lublina w Centrum Kongresowym UP.

### KOZIENALIA

#### Czwartek, 7 maja

Koncert inauguracyjny LDKS Kozienalia, wystąpią studenci Wydziału Artystycznego UMCS - sala widowiskowa ACK UMCS Chatka Żaka - wstęp tylko na zaproszenia.

#### Piątek-Niedziela, 8-10 maja.

Muszla Koncertowa w Parku Saskim.  
bilety: ulgowe 15/20, normalne 20/25.

#### Piątek, 8 maja - Audiofeels, Afromental .

#### Sobota, 9 maja - Martyna Jakubowicz, Raz Dwa Trzy.

#### Niedziela, 10 maja - Kabareton: Świerszczychrząszcz, Kabaret Młodych Panów, Piotr Bałtroczyk.

#### Środa, 13 maja - House in da House - impreza z muzyką klubową, Art Studio ACK UMCS Chatka Żaka, wystąpią m.in. Adam Shaw (Anglia), Schimek (Słowacja), Alan White.

#### 14-16 maja koncerty otwarte. (Wydział Artystyczny UMCS, al. Kraśnicka 2)

#### 14 maja - Marika, Jamal, Tybet/Zetena.

#### 15 maja - Blenders, Big Cyc, Renesans, zwycięzca konkursu SPAM.

#### 16 maja - T.Love, Farben Lehre, Aaron, Rum.

#### 17 maja - Monument Session - Art Studio ACK UMCS Chatka Żaka, wystąpią: Sokół feat. Pono – TPWC.

### KULTURALIA

#### DZIEŃ SZTUKMISTRZA - 18.05.2009

(Stary gmach)  
Program:  
10:00 - 13:00  
Warsztaty cyrkowe: żonglerka, diabolo, flowerstick, poi, monocykl, slack line, ew. szczudła i kula.  
W różnych miejscach na terenie uczelni - szczególnie na dziedzińcu - będą znajdować się osoby prezentujące swe umiejętności cyrkowe i w miarę możliwości także uczące innych; ogromne bańki mydlane.  
Grupa akrobatyczna Mc Sampler 2006  
20:00  
Open Stage - twoje pięć minut na scenie. Pokaz talentów pracowników i studentów KUL.  
21:00-22:00  
Fire Show, grupa Sigillum Ignis

#### DZIEŃ ŚREDNIOWIECZNY - 19.05.2009

(Dziedziniec KUL)  
10.00-16.00,  
- walki zbrojne  
- prezentacje strojów i uzbrojenia  
- pokaz tańca  
- warsztaty taneczne  
- warsztaty garncarskie  
- prezentacja pracy kowala  
- scenki rodzajowe  
- kuchnia średniowieczna  
- pokaz broni średniowiecznej



11.00 - 13.00 - KONFERENCJA, sala cn-208  
17.00 - 19.00 - Koncert Orkiestry Świętego Mikołaja: Odpust Zupelny

Imprezy towarzyszące:

- 1) wystawa ikonografii
- 2) wystawa zdjęć z turniejów rycerskich;
- 3) wystawa zdjęć zamków;

#### DZIEŃ TEATRALNO-TANE CZNY - 20.05.2009

10:00 - 11:00 Stary Gmach, dziedziniec i kilka sal  
- Zaprezentuje się grupa rekonstrukcji amerykańskich oddziałów specjalnych; scenka - dynamiczny pokaz umiejętności np. odbicie zakładników (współpraca z legią akademicką)  
11:00 - 13:00  
- wykład na temat jednostek, historii powstania  
- pokaz replik broni i sprzętu  
- rozmowy na temat danej jednostki  
11:00-13:00 Atrium CN  
występ grupy tanecznej Havana Dance Academy - Salsa  
- Underground Dance Studio - Hip-Hop i Dance.  
13:00 Warsztaty teatralne  
- ruch sceniczny  
- emisja głosu  
16:00  
Pokaz „Impro” - teatr improwizowany.  
18:00  
Spektakl Teatru Klinika Lalek  
20:00 (Nowa Aula).  
Główna Gwiazda Kulturaliów: Mieczysław Szcześniak

#### DZIEŃ KULTURY OBCYCH KRAJÓW - 21.05.2009

10:00 - 13:00 warsztaty językowe (prowadzone przez native speakers) z języka:  
- angielskiego  
- hiszpańskiego  
- rosyjskiego  
- niemieckiego  
- arabskiego.  
- Możliwe są też inne jeszcze języki dodatkowe. Warsztaty będą spotkaniem z językiem obcym, a tematem ich będzie kultura danego kraju.  
- pokaz tańców Flamenco i warsztaty Flamenco

18:30 - 22:20 Nowa Aula

- Kabareton

1. Kabaret Stonka ziemniaczana pasiasty dywersant
2. Kabaret PUK
3. Kabaret Świerszczychrząszcz
4. Kabaret Słuchajcie

#### DZIEŃ SPORTOWY - 22.05.2009

(Kompleks AZS)  
Program:  
10.00-16.00  
Turniej piłki plażowej



# J U W E N A L I A W A R S Z A W A

10.00-12.00

Zawody strongmenów (w programie m.in. siłowanie się na rękę, ergometr wiosłarski, zawody w pchaniu taczki)

12.00-15.00

Konkurs na najlepszy komentarz a'la Jacek Gmoch, turniej piłkarskich dwójek, konkurs żonglerki oraz trików.

15.00-17.00

Konkurencje: rywalizacja w rzucie beretem, przejazd rowerem po wyznaczonej trasie w jak najdłuższym czasie, rzut jajkiem na odległość, wodna sztafeta - przenoszenie wody za pomocą ubrań które się ma na sobie.

K U L (Nowa Aula)

10:00 - 16:00

- Przegląd piosenki religijnej „Dawid.fm”.

- Podziękowania wszystkim pomocnym organizacjom i sponsorom, oraz ludziom którzy nas wspierali

- Koncert Wioli Brzezińskiej

## MEDYKALIA

**Środa 6.05.2009**

Wielki Piknik na miasteczku akademickim UM, po Korowodzie i koncercie na Placu Zamkowym.

**Czwartek 7.05.2009**

Electronic Meeting

Festiwal muzyki elektronicznej uświetniony pokazami laserowymi.

**Piątek 8.05.2009**

Biesiada z zespołem weselnym, karaoke oraz wielkie Ognisko Chodźkowa.

Turniej gry w kregle oraz bilard w Fantasy Parku.

**Sobota 9.05.2009**

Festiwal Reggae / Dzień Sportu.

5 urodziny AL-FATNUJAH - występ czołowych reprezentantów polskiej sceny muzycznej reggae, dancehall, hip hop, rasta oraz pokazy bębniarskie

Turniej gry streetball oraz volleyball.

**Niedziela 10. 05. 2009**

Biała Niedziela - coroczna akcja bezpłatnych profilaktycznych badań studentów dla mieszkańców miasta Lublin.

Na terenie Chodźkowa - Koncert zespołów Koniec Świata i Zabili mi Żółwia

Gwiazda wieczoru - MYSLOVITZ.

## Impreza Główna:

Data: 16 maja

Miejsce: Stadion Syrenki, Pola Mokotowskie

15:30 - 16:10 opening act

16:30 - 18:00 Ira

18:20 - 19:50 Lady Pank

20:10 - 21:40 Hey

22:00 - 23:30 Happysad

## Wielka Parada Studentów

Start: godz. 12:00, 16 maja

Miejsce: Plac Teatralny, Warszawa

PW + SGH:

Data: 15 maja

Miejsce: Stadion Syrenki, Pola Mokotowskie

15:30 - 16:10 opening act

16:30 - 18:00 Junior Stress & Sun El Riddim Band

18:20 - 19:50 East West Rockers

20:10 - 21:40 Paprika Korps

22:00 - 23:30 Vavamuffin

## Finałowy koncert Juwenaliów Artystycznych:

Data: 9 maja

Miejsce: Stadion Syrenki, Pola Mokotowskie

15:30 - 16:10 opening act

16:30 - 18:00 Indios Bravos

18:20 - 19:50 Dżem

20:10 - 21:40 Myslovitz

22:00 - 23:30 T.Love

## Wojskowa Akademia Techniczna

termin: 7 maja 2009

miejsce: Kampus WAT

- Skaner

- D-BOMB

- Toples

- Cliver

...after party w "Progresji" do 5.00!!!

(bilety do zdobycia w konkursach i w trakcie imprezy)

## JUWENALIA ARTYSTYCZNE

8.05

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie ul.

Miodowa 22/24

19.00 - Spektakle teatrów studen-

ckich:

"Sen nocy letniej" Scena Główna

Handlowa

"Piosenka aktorska" Post Teatrum

(UW)

Wystawa fotografii (studenci ASP)

9.05

Akademia Sztuk Pięknych w Warsza-

wie ul. Krakowskie Przedmieście 5

19.00 - Bitwa Komiksowa

20.30 - Koncert zespołu Renton

22.00 - Koncert zespołu Plastik

23.30 - dj

10.05

UMFC Uniwersytet Muzyczny Fry-

deryka Chopina ul. Okólnik 2

Przegląd Młodej Twórczości 16.00

- 22.00 (patio)

17.00 - "Premierum" Jazz Construc-

tion - Big Band UMFC

18.30 - Wilson Square (UW)

20.00 - Obibox (PW)

Akademia Teatralna im. Aleksandra

Zelwerowicza w Warszawie ul.

Miodowa 22/24

19.00 Spektakle teatrów studen-

ckich:

"Sędziowie" Teatr Wolandejski

"Sen nocy letniej" Teatr PW

W przerwach: Kwartet Smyczkowy UMFC

15.05

Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina ul. Okólnik 2

19.00 - Wieczór Chopinowski w Audytorium Szymanowskie-

go

- Etiuda studentów AT "O Chopinie"

Grzegorz Kwiecień, Konrad Darocha, reż. Piotr Kulczycki

- Koncert kameralny - utwory Chopina:

Zuzanna Całka- fortepian

Filip Rzytka- wiolonczela

16.05

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie ul. Krakowskie

Przedmieście 5 (dziedziniec)

NOC MUZEÓW NA ASP!

20.00 - Wernisaż wystaw

Koncert Jazzowy studentów UMFC

21.00 - Teatr Wolandejski - kabaret - improwizacje

22.30 - Performance

+ Pokazy filmów studenckich

+ Pokazy projektów studentów Architektury Wnętrz

+ OPERACJA VHS - instalacja świetlna do muzyki Wojcie-

cha Urbańskiego

+ Kafejka

## BOBONALIA

PWTW "Bobolanum"

9 maja, start 20

Klub Radio Luxemburg, ul Gróczewska 67

Zagrają:

- Funktor

- Majahba

- plus after party przy zfunkowanych dźwiękach

## IDEALIA

WYDZIAŁ DZIENNIKARSTWA I NAUK POLITYCZNYCH UW

9 maja

Cypel Czerniakowski (teren klubu sportowego De-Ski ul.

Zaruskiego 8)

koncerty:

- UNDERGRUNT

- THE ROOSTERS

- KRZAKU SELEKTA (Zjednoczenie Soundsystem)

- RAGGAMOOVA

- NATURAL DREAD KILLAZ

- JAH MEEK & RIDDIMZZ BAND (Jamajka)

ponadto:

- turniej tenisowy

- nauka gry golfa

- zawody paintballowe

- grillowanie

- wioska akademicka

## PELE-MELE 2009

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

14 maja

start części rekreacyjnej: 11.00

start części koncertowej: 16.00

koncerty HIP HOP:

- Napalm Grupa

- RUDY MRW

- W.E.N.A.

- Tomiko i Pyskaty

- Numer Raz

- JWP

poza tym: konkursy z nagrodami, gry i zabawy piwne, bieg 4 knajp, turniej tenisa ziemnego i wiele innych atrakcji!!!

afterparty z koncertem DonGuralesko w klubie HARLEM

studenci AWF za okazaniem legitymacji studenckiej: 0 zł

reszta świata: 5 zł

Samorząd Studentów Międzyuczelnianego Instytutu Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowicza w Lublinie oraz Redaktor Naczelny Pisma Studenckiego „Karafka” zapraszają na:

## JUWENALIA U WAŃKOWICZA 2009

### KOSTIUMOWA IMPREZA W STYLU RETRO.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

DJ **DR EMBE**

WOKAL **ELVIS**

### KONKURSY + WIZUALIZACJE

50's, 60's rock'n'roll, soul, 70's funk & disco, latino

**CZWARTEK 7 MAJA 2009 godz. 20.00**

Bilety są do nabycia w siedzibie Samorządu Studentów

**KLUB QUALITY MUSIC LUBLIN UL. CICHĄ 2**

REZERWACJE 509003006 [WWW.QMKLUB.COM](http://WWW.QMKLUB.COM)



# CZAS WOLNOŚCI

**Wolność słowa, wyrażanie własnej opinii, pisanie o rzeczach oczywistych, bez możliwości ingerowania w nasz tekst. To wszystko kojarzy nam się z dziennikarstwem. Czy można jednak rozmawiać o zawodzie dziennikarza w czasach PRL-u, gdzie cenzura ingerowała w nasze myśli, słowa? Na te i inne pytania odpowiada Teresa Torańska.**

**Michał Chrzanowski: – Mówiąc o dziennikarstwie myślimy o wolności słowa, wolności mediów, ale czy można było mówić o dziennikarstwie w PRL-u, skoro wolności słowa nie było?**

Teresa Torańska: – Oczywiście, że tak. Po pierwsze możemy odpowiadać dowcipnie. Wtedy można mówić, że to była taka gra z cenzurą. Próbowano się aluzjami, historyjkami z morałem przemycić pewne informacje. Dlatego to była gra. Z drugiej strony cenzura była ograniczeniem, nie tylko słowa, ale i wolności.

**Czy można było mówić o rzetelności dziennikarskiej, skoro działała cenzura? Informacje przekazywano za pomocą aluzji, anegdot. Czy może były jeszcze jakieś inne sposoby dotarcia do ludzi?**

Historia PRL-u to nie jest historia jednorodna. Do 1955 r. cenzura była okropna. Eliminująca z zawodu dziennikarskiego wszystkie tzw. „żywsze myśli”. Potem jednak było falowanie. Zaczęłam pracę w latach 70. i byłam w tej szczęśliwej sytuacji, że mnie nie powierzano żadnych tekstów, wstępniaków, pisanie poważnych zapowiedzi zjazdów partyjnych. Z jednej strony była taka tendencja ochrony młodzieży przed pisaniem tego „gówna”. Z drugiej strony uważali, że młodzież tego nie potrafi napisać, ponieważ przemycą ukrytą myśl. Ja akurat miałam to szczęście, bo pracowałam w tygodniku „Kultura”. Były tam rzeczywiście ukryte myśli, polemiki, co do linii partii. Więc moja sytuacja była zupełnie inna. Jeśli mówimy o rzetelności była ona wyższa niż teraz. Ja ze zdziwieniem patrzę jak można pisać brednie, nigdzie niesprawdzone i nie poparte faktami. Teraz widać granie na emocjach.

**W pewnym wywiadzie Jan Karski powiedział znamiennie słowa: „Z zagranicy widać las, z Polski tylko drzewa”. Odnosiło się to do tego, że problemy Polski były lepiej widoczne z oddali. Czy nie było tak, że Polak więcej dowiadywał się o kraju od zagranicznych dziennikarzy?**

Dziennikarze zagraniczni tylko przyjeżdżali, lecz to był ogląd sytuacji. Dużo dowiedzieć się można było od Polonusów, którzy interesowali się krajem. Oni z oddali widzieli najważniejsze problemy Polski. My zaś często gubiliśmy się w szczegółach. Moim zdaniem Karski dużo więcej widział tam (w Stanach Zjednoczonych – przyp. M.Ch.), czytając w pigułce o Polsce, niż gdyby chodził po polskich kawiarniach. Bo Polska składa się z kawiarni, w których obowiązują inne prawa, inne plotki.

**Co działo się z dziennikarzami w stanie wojennym, z tymi, którzy chcieli pisać prawdę, iść pod prąd?**

Ja nie poszłam na tzw. weryfikację, w związku z czym zostałam pozbawiano prawa wykonywania tego zawodu. Nie mogłam pracować jako dziennikarz i bym nie potrafiła. Nikt mnie nigdy nie zmuszał do pisania niegodziwości, kłamstw itd.



fot. Świat Książki

Mogłam dalej jeździć do fabryk i opisywać np. jak pracują łódzkie włókiarki. Pytał pan, jak obchodzono cenzurę. Gdy odrzucano tekst w gazecie, to oczywiście człowiek nie dostawał wierszówki. Jednak było mnóstwo konkursów, gdzie nagroda wynosiła nawet siedem razy więcej niż wynagrodzenie za artykuł. Więc to była zachęta by pisać takie teksty. Ja nie udzielałam się w prasie oficjalnej, ale była rozbudowana prasa podziemna. Więc kłopotu z wydrukowaniem tekstu nie było żadnego.

**Czy pisano o sprawach związanych z Solidarnością?**

Kiedy powstała Solidarność jako związek zawodowy i została zarejestrowana, to teksty – z trudnościami – ukazywały się. Oczywiście wykreslano jedno lub dwa zdania, ale z autorami szło się na kompromis i artykuły były drukowane. Po stanie wojennym nie można było pisać ani słowa o Solidarności.

**Teraz łatwo i jednostronnie ocenia się czasy PRL-u. Dowodem jest proces lustracyjny. Jakie jest Pani podejście do lustracji?**

Lustracja donikąd nie zmierza. Od początku była sprawą szalenie trudną do przeprowadzenia. Marzę o tym, aby winni zostali ukarani, a niewinni nagrodzeni. Ale nie da się tego zrobić. W Solidarności była cała masa ludzi, która przeszła stalinizm. Ma pan przykład Leszka Kołakowskiego. Jak można go zlustrować? Co można zrobić? Co zlustrować? Człowiek żył, rozwijał się. I co, trzeba go skazać na wykreślenie? Przecież to my na tym tracimy! My powinniśmy się uczyć z jego książek. We wszystkich przestępstwach obowiązuje czas zatarcia. Po iluś latach przestępstwo ulega przedawnieniu. To my po sześćdziesięciu latach mamy człowieka karać, za to, że będąc młodym, głupim uwierzył w stalinizm - mogę to zrozumieć, bo wiera jest rzeczą irracjonalną.

**Co więc tkwi w nas, że za wszelką cenę chcemy ukarać historię po latach?**

Bo Polacy ubóstwiają grzebać się w przeszłości. To uwalnia od odpowiedzialności za przyszłość. Po co to robimy? Po to, że my mamy być czysti. My mamy być największymi autorytetami. A to, co było, to jest zło – trzeba je wyczyścić. Na tym opierał się bolszewizm. Też chciał wyhodować nowe elity. Nowego człowieka. A ci starzy, przedwojenni to zli. Jak na to patrzę to jest to samo. Dla mnie te metody są bolszewickie. Bo to już było.

**Teraz rozgrywa się proces gen. Jaruzelskiego. Jak się Pani na to zapatruje?**

Bez sensu. Wie Pan, jest kilka procesów. Jeden z nich jest o Grudzień '70. Wiadomo, że to Gomułka wydawał rozkazy. Próbowalam rozmawiać z Kociołkiem. A Kociołek na to: „Proszę Pani. Przecież ja mam proces. Ja bym wszystko opowiedział, ale to zostanie wykorzystane przeciwko mnie”. Zatkano się usta świadkom historii, którzy opowiedzieliby jak było naprawdę. To wszystko można wyważyć. Od tego są historycy i analiza faktów historycznych. Wiedzielibyśmy jak wyglądał obraz psychologiczny tamtej epoki. Teraz nie będziemy go znać.

**Czy w dobie wolności słowa, wolnych mediów można mówić o cenzurze? Czy są pewne tematy, osoby, rzeczy, o których dziennikarz nie powinien pisać?**

Nie no, nie ma żadnej cenzury. To bardziej wynika z ludzkich skłonności. Spodobać się szefowi. Bo jak człowiek się szefowi nie spodoba, to wynagrodzenia nie dostanie. Będzie poza układem. Skazany na samotność. Jawnej cenzury nie ma. Bynajmniej ja się z nią nie zetknęłam.

**Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego, co najlepsze.**

Ja również.

**Teresa Torańska** (ur. 1 stycznia 1944 r. w Wołkowysku), polska dziennikarka i pisarka.

W latach 70. współpracowała z tygodnikiem „Kultura”, później także z paryską „Kulturą”. Jest autorką książki pt. „Oni”, zawierającej wywiady-rozmowy z byłymi komunistycznymi dygnitarzami na temat ich oceny dokonań socjalizmu w Polsce. Wywiady te przeprowadzała w okresie stanu wojennego. Była także autorką talk-show „Teraz Wy” w TVP 2 i cyklu wywiadów telewizyjnych z działaczami komunistycznymi, m.in. z prezesem Radiokomiteu w latach 1972-1980, Maciejem Szczepańskim, jednym z twórców gierkowskiej propagandy sukcesu.

W 2000 r. za książkę „Oni” otrzymała Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego. Jest pierwszą laureatką Nagrody im. Barbary Łopieńskiej za najlepszy wywiad prasowy (nagrodzona za rozmowę z gen. Wojciechem Jaruzelskim). Obecnie pracuje w „Dużym Formacie”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, gdzie przeprowadza wywiady z czołowymi postaciami polskiej sceny publicznej.



# Rock'n'roll burzy mury

Na deskach Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie obejrzyć (i posłuchać) możemy sztukę Toma Stopparda „Rock'n'roll”. W dniach polskiej prapremiery w naszym mieście mogliśmy również uczestniczyć w projekcie „Tom Stoppard – między sceną a ekranem”, czyli odsłony filmów według scenariuszy tego dramaturga w studyjnym kinie „Chatka Zaka”.

Data prapremiery tej sztuki w Polsce była nieprzypadkowa, gdyż w roku ubiegłym minęło 40 lat od wydarzeń z sierpnia 1968 roku, gdy wojska Układu Warszawskiego wkroczyły do Czechosłowacji, aby zdusić zdobycze Praskiej Wiosny.

Dramat Stopparda przedstawia wydarzenia z przestrzeni 30 lat. Zaczyna się w 1968 roku, a kończy upadkiem muru berlińskiego i sławnym koncertem The Rolling Stones w Pradze. Akcja toczy się jednocześnie w Pradze i Cambridge, przedstawia splecione losy ludzi z obu stron żelaznej kurtyny, ich życie, problemy, troski.

W spektaklu jest dużo rockowej muzyki, wykorzystano 20 kompozycji zespołów takich jak: Plastic People of the Universe, Pink Floyd, Velvet Underground, czy właśnie legendarnych Stonesów.

Stoppard zadedykował sztukę Vaclavowi Havlovi, który wraz z Sydem Barrettem (muzyk, który opuścił Pink Floyd, by wieść tułaczę życie) tworzy parę nieobecnych bohaterów dramatu. Te postacie nie pojawiają się na scenie, ale ich nazwiska często przewijają się w kwestiach aktorów.

Spektakl rozpoczynają przygłuszone komunikaty z Radia Wolna Europa na temat wydarzeń z 68 roku. Dwaj główni bohaterowie dramatu to Max (Andrzej Golejewski) i Jan (Szymon Sędrowski). Max jest, wyznającym ideologię Karola Marksa, profesorem z Uniwersytetu w Cambrige. Wiodąc wygodne życie w Anglii teoretyzuje na temat ko-

munizmu, uważając ten system za jedyny sposób na godne i równe życie wszystkich obywateli.

Jan natomiast jest jego młodym doktorantem, z pochodzenia Czechem. Chcąc mieć pozwolenie na wyjazd do Anglii, wbrew wyrzutom sumienia, postanawia donosić komunistycznym służbom bezpieczeństwa na swojego wykładowcę Maxa. Wracając do Pragi przemyca ze sobą płyty wykonawców rockowych o treściach „społecznie szkodliwych”, zakazane po inwazji sowieckiej. Nie przyłącza się jednak do opozycji, woli żyć po swojemu i słuchać co mu w duszy gra, a w niej jest rock'n'roll. W efekcie swojego postępowania zostaje osadzony w więzieniu za „pasożytnictwo” i długie włosy.

Sylwetka Jana wydaje się być wcieleniem Stopparda. Wskazuje na to data urodzenia, zainteresowania oraz pochodzenie bohatera. Historia Jana bardzo pasuje do biografii autora sztuki. Stoppard sam o sobie mówi, że jest „czeskim Żydem z Singapuru, który jest angielskim pisarzem z Londynu”.

Choć spektakl skupiony jest na wydarzeniach politycznych tamtych lat, to ma charakter uniwersalny. Pokazuje jak ponadczasowa, ponadpolityczna, a w końcu ponadnarodowa jest muzyka. Łagodzi obyczaje, łączy pokolenia.

Wszyscy bohaterowie dramatu, choć bardzo różni – wspólnie świętują upadek muru berlińskiego na koncercie Rolling Stonesów w Pradze.

„To sztuka, która mówi, że bez względu na czas, w jakim się urodziłeś, bez względu na miejsce w którym żyjemy, mamy prawo żyć jak chcemy” – powiedział na przedpremierowej konferencji reżyser spektaklu – Krzysztof Babicki

W rozmowie z Waldemarem Suliszem z Dziennika Wschodniego mówił: „To bardzo aktualna sztuka o tym, co można z ludźmi zrobić i jak łatwo jest oskarżyć drugiego człowieka”.

Scenografia i kostiumy są w tym przedstawieniu surowe w formie, w zestawieniu ze świetną grą aktorów, zdają się stanowić drugi, mało istotny plan. Za to muzyka, ta wspaniała, kultowa muzyka tamtych lat, jawi się jako dodatkowa „osoba” dramatu. Jak w tragedii antycznej bogowie, tak ona wpływa na losy bohaterów, czasami wręcz komentuje poszczególne sceny spektaklu.

Kto nie widział - niech obejrzy natychmiast!.

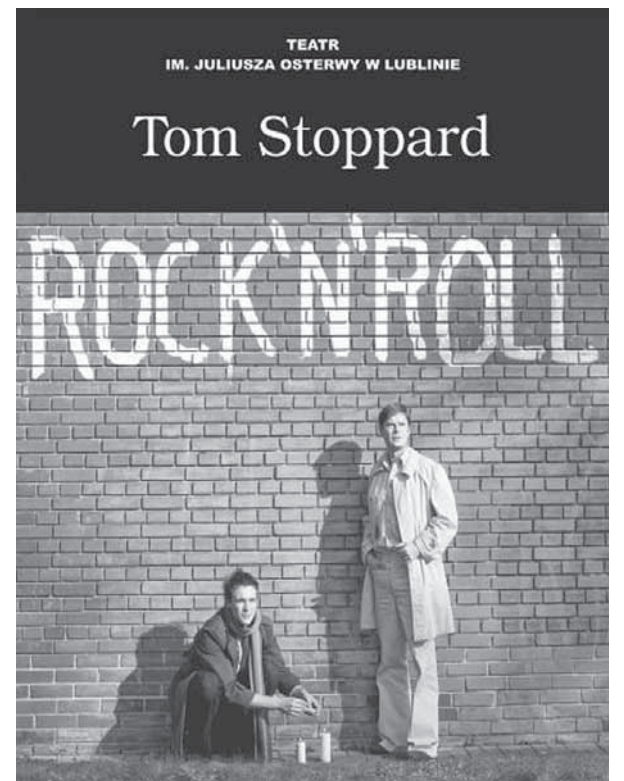
Ola Chruścik

„Rock'n'roll”

Scenariusz: Tom Stoppard

Reżyseria: Krzysztof Babicki

Polska prapremiera: Teatr im. J. Osterwy w Lublinie, 15.11.2008



# W Norze każdy może

Wracając ze znajomymi z koncertu trafiłem do miejsca, które różni się od popularnych pubów i galerii swoim nietypowym klimatem i wystrojem.

REKLAMA

WWW.MOCNERAMIE.COM.PL

RECZNE MALOWANE KOSZULKI

DZIWNIE JEZYKI

BUTTONY

COŚ CZEGO NIGDY NIE WIDZIAŁEŚ

MOŻE MYŚLISZ ŻE FAJNE CIUCHY TO WSZYSTKO CZEGO CI POTRZEBUJESZ

CZAPKI Z HAFTEM

COŚ Z DOBRĄ MUZĄ

AUDYCJE WYWIADY WIZYTY W ZAKŁADACH PRACY

NIE BĄDŹ GRUPI PRZEJRZYJ NA OCZY

- W Norze każdy może - takimi słowami przywitał mnie Przemek, barman pubu i galerii Nora w Lublinie. Pub istnieje już od ponad roku, ale tylko nieliczni wiedzą gdzie się znajduje. Jeżeli jesteś osobą z pasją lub szukasz miejsca dla siebie, to może warto odnaleźć to miejsce.

Siedząc wraz ze znajomymi w tym pubie, popijając niepasteryzowane piwo, które lubię, z głośników słuchałem muzyki, której w innych lokalach raczej bym nie uświadczyl. Po chwili skojarzyłem nazwę pubu z rozmową, którą odbyłem z pewnym starszym dziennikarzem. Opowiadał mi o miejscu, w którym spotykali się dziennikarze w latach 60. i 70. Ten lokal nosił właśnie nazwę Nora.

Po krótkiej rozmowie z Przemkiem, który jest nie tylko barmanem ale i właścicielem, dowiedziałem się, że nazwa jego lokalu nie jest przypadkowa. Mama Przemka, Ewa Kabala prowadziła pod koniec lat 70. właśnie tę dawną Norę. To rzeczywiście było kultowe miejsce spotkań nie tylko żurnalistów, ale także muzyków, aktorów, malarzy...

Na potwierdzenie swoich słów Przemek wyciągnął z baru 30-letni pamiątnik swojej mamy z wpisami byłalców Nory z tamtych lat, m.in. Jonasza Kofity, Jana Ptaszyna Wróblewskiego czy członków Budki Suflera.

- Tą nazwą chciałem nawiązać do tamtego lokalu - mówi Przemek. - Zależy mi, by i to nowe miejsce było magiczne, by było miejscem spotkań ludzi kul-

tury, sztuki, ale też ludzi którzy szukają miejsca dla siebie.

Zastanawiam się jak mam wam opisać to miejsce. To, na co chcę na pewno zwrócić uwagę, to muzyka. Możesz posłuchać tu swojej ulubionej płyty, nawet winylowej. Nora to mały, kameralny pub, w którym panuje półmrok rozjaśniany blaskiem świec, który dodaje temu miejscu tajemniczego charakteru. Możesz tu dostać różnego rodzaju herbaty, kawę, wino czy rzadko spotykane piwa w rozsądnych cenach. Nora ucieka od komercji nie tylko swoją lokalizacją, cenami, ale też sposobem organizowania imprez.

Dowiedziałem się od Przemka, że można tu zorganizować wernisaż, wystawę obrazów, fotografii, wieczorek poetycki, zagrać ze swoim zespołem, zorganizować urodziny lub inną imprezę.

- Jedynym warunkiem który stawiam to zorganizowanie ludzi na wystawę, koncert czy imprezę - tłumaczy barman.

Przemek lubi rozmawiać ze swoimi gośćmi, doradza im w wyborze herbaty, kawy, piwa czy wina. Cieszy go, gdy ludzie wygodnie siadają w narożnikach i czują się jak u siebie w domu.

- Tworząc ten pub nie zależało mi na tym, by się na nim dorobić, lecz stworzyć niepowtarzalny klimat i okazję do pokazania się ciekawym ludziom - mówi.

Moim zdaniem ci, którzy trafią do tego miejsca sami oceniają czy do niego pasują czy nie. Nora jest alternatywą dla ludzi, którzy są znudzeni wszechobecną komercją w klubach czy pubach. Siedząc w Norze i pisząc ten artykuł czułem się jak u siebie w domu...

PaPol



Cyfryzacja powinna się zakończyć do 2012 roku, a ostateczny termin wyłączenia analogowego nadawania, tzw. switch-off, został wyznaczony przez Unię Europejską na 17 czerwca 2015 roku. Z systemem przekazu jest jak z termometrami, można korzystać z rtęciowego i dokładnego ze wskaźnikiem elektronicznym. Ten drugi jest bardziej precyzyjny, wygodniejszy i ma jeszcze kilka funkcji.

Cyfryzacja jest kołem zamachowym, które napędza rozwój branży, siłą telewizji staje się dziś nie masowa widownia, ale masowa indywidualizacja przekazu, cyfryzacja jest częścią budowy innowacyjnej gospodarki.

Nie ma dokładnych oficjalnych danych, ile gospodarstw domowych korzysta z przekazu analogowego. Przyjmuje się, że 35-42 procent. Liczba ta powstaje po odjęciu od ogółu gospodarstw klientów platform cyfrowych i sieci kablowych. W jednym gospodarstwie często jest kilka telewizorów, z których jeden odbiera sygnał z platformy cyfrowej, a pozostałe ze zwykłej anteny. Na cyfryzacji najwięcej stracić mogą ludzie starsi, biedni; państwo musi im pomóc. Niewyobrażalne byłoby, gdyby z dnia na dzień jedna trzecia społeczeństwa została pozbawiona dostępu do telewizji, i to ta część społeczeństwa, dla której jest to jedyne okno na świat. Państwo będzie musiało dofinansować zakup setboxów – specjalnych przystawek cyfrowych, umożliwiających odbiór telewizji cyfrowej. Pomocne może okazać się wprowadzenie specjalnej ulgi podatkowej.

Cyfryzacja to także nowe wyzwania dla rozgłośni radiowych. Słuchacze mogą mieć dostęp do znacznie większej liczby stacji. Dlatego priorytetem dla mnie jest stworzenie nowej stacji

# CYFRYZACJA PRZEKAZU MEDIALNEGO



fot. IAR

**Piotr Wawrzeński** jest dyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej oraz członkiem Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej, a także wykładowcą Międzyuczelnianego Instytutu Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowicza w Lublinie. Jest absolwentem Wydziału Prawa UMCS i Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. M. Wańkowicza (Wydział Zamiejscowy w Lublinie)

o profilu informacyjnym na bazie Informacyjnej Agencji Radiowej. W tym celu w maju uruchamiam nowy serwis sportowy i rozwijam Radio Kierowców. Jednak słuchacze naziemnego radia w systemie T-DAB lub T-DAB+ będą musieli mieć całkiem nowe odbiorniki.

Nie da się jednak efektywnie przeprowadzić w Polsce cyfryzacji tylko i wyłącznie za pomocą nadajników naziemnych DVB-T. Potrzebna jest bezpłatna publiczna platforma cyfrowa. Dla terenów

mało zaludnionych i górzystych to jedyne sensowne rozwiązanie. TVP powinna już dawno stworzyć platformę cyfrową, w dobie kryzysu i spadku wpływów z abonamentu realizacja jest bardziej mglista. Po uregulowaniu systemu finansowania mediów publicznych ważnym jest powrót do tworzenia kanałów tematycznych takich jak TVP Rozrywka, TVP Film i TVP Parlament.

Potrzebne są strategiczne decyzje o kształcie cyfryzacji, ustalenie standardów technicznych nadawania i odbioru. Nad całym procesem transformacji w Polsce powinien czuwać specjalny pełnomocnik rządu ds. cyfryzacji. W transmisjach analogowych poszczególny program oznaczał jeden kanał. Po przejściu na nadawanie cyfrowe jeden kanał będzie mógł pomieścić od sześciu do ośmiu programów, znacznie zatem wzrośnie oferta dla widzów.

W celu sprawnej transformacji należy znóweliżować ustawę o radiofonii i telewizji oraz prawo telekomunikacyjne. Uruchomić akcje informacyjną, która da ludziom odpowiedź, czym jest cyfryzacja i jakie telewizory kupować. Zadaniem wszystkich mediów elektronicznych jest popularyzowanie wiedzy o cyfryzacji.

Piotr Wawrzeński

Wyróżnić można trzy motywy naszego posłuszeństwa cudzym rozkazom. Są to: siła, autorytet i władza. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie czym jest władza. Istnieje wiele definicji określających to pojęcie. Według jednej z nich: „jest to zdolność wywierania wpływu na ludzi”. Inna z kolei mówi, że jest ona (władza) następstwem sposobu organizowania się zbiorowości ludzkich w specyficzny porządek (ład) społeczny.

Od jakiegoś czasu mówi się o czwartej władzy jako władzy mediów. Przez wiele lat podkreślano znaczenie mediów w budowaniu demokracji w Polsce, odegrały również ogromną rolę w odkryciu rozmaitych afer i nieprawidłowości. Czy mówiąc o mediach jako czwartej władzy z lekka nie przesadzamy? Można znaleźć równie dużo argumentów za, jak i przeciw istnieniu tej władzy.

Przedstawiciele mediów, chętnie wskazują na telewizję jako tę, która nadaje się bardziej do pełnienia tej funkcji. Chociaż nie wszyscy. Wiesław Walendziak, kiedyś prezes TVP, mówił: „jestem przeciwnikiem poglądu, że telewizja stanowi czwartą władzę”. Natomiast jego konkurent z POLSAT-u Bogusław Chrabota sądzi, że „telewizja jest zdolna bardziej wyrazić pełnię roli tej władzy niż pozostałe media. A jeśli telewizja, to przede wszystkim komercyjna”.

Wyrażenie czwarta władza dowartościowuje dziennikarzy. Oni sami używają go w stosunku do samych siebie, zwykle na pół ironicznie, ale z zadowoleniem.

Barbara Rzegorzewska kilkanaście lat temu rozmawiała na ten temat z Andrzejem Gelbergiem,

# CZWARTA WŁADZA

ówczesnym redaktorem naczelnym „Tygodnika Solidarność”. Chociaż sporo czasu minęło od ich rozmowy, słowa te nie straciły jednak sensu i śmiało można je tu przytoczyć. Na pytanie czy media w Polsce są czwartą władzą odpowiedział: „Nie są. Media mogą pełnić taką funkcję, gdy prawidłowo działają pozostałe władze: ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza. U nas niestety tak nie jest! Dodatkowym warunkiem skutecznego funkcjonowania mediów jest ukształtowana opinia społeczna. Ma ona miejsce wówczas, gdy społeczeństwo się dogaduje przynajmniej w kilkunastu sprawach bez słowa. Kiedy jednak mamy do czynienia z kaszką i mętlikiem pojęciowym – trudno mówić o opinii publicznej. W takiej sytuacji słowo, a tym się przecież posługują dziennikarze, utraciło w znacznym stopniu swoją skuteczność. W czasach komuny opozycja używała słów, które wtedy rzeczywiście coś znaczyły. Dzisiaj żadne słowo tak nie brzmi i można właściwie napisać wszystko i z tego zazwyczaj niewiele wynika”.

Choć powszechnym stał się już pogląd, że media to nasza czwarta władza, to sądzę jednakże inaczej. Moim zdaniem media nie spełniają warunków tego, co kryje się pod słowem władza. Faktycznie media mają duży wpływ na postrzeganie przez nas rzeczywistości i dokonywanie wyborów. Potrafią wykreować osobę na taką, jaką naprawdę nie jest. Czasami

zatem mamy mylne wyobrażenie na różne sprawy i dokonujemy złych i niesłusznych oskarżeń. I to według mnie stanowi różnicę między funkcją mediów a sprawowaniem władzy.

Funkcją mediów nie jest sprawowanie jakiegokolwiek władzy, ale dostarczenie ludziom potrzebnych im informacji o aktualnych wydarzeniach, komentowanie tych wydarzeń, a przez to przyczynianie się do kształtowania opinii publicznej. To my dokonujemy wyborów, media natomiast tylko nam w tym pomagają, pokazując to co się dzieje, starając się robić to w sposób obiektywny (oby!). Myślę więc, że w naszym społeczeństwie są one raczej „kreatorami” naszych wyobrażeń i decyzji aniżeli władzą. Nie dokonując szczegółowej analizy pojęcia władza od podstaw, a jedynie myśląc o niej przez pryzmat naszego codziennego życia uważam, że media działają na opinię społeczną, ludzkie życie i na wiele innych spraw.

I chociaż nie jest wielkim błędem nazwać media czwartą władzą, to jednak bardziej słusznym wydawałoby się pisać o niej jako władza ująć to słowo w cudzysłów. Nie mogą one przecież nikomu niczego nakazać. Nie pochodzą z formalnych wyborów. Reprezentują natomiast pewną wpływową siłę, którą trudno przeoczyć, ale siła ta nie mieści się w struktury monteskiuszowskiego trójpodziału władzy.

Katarzyna Kowalik



Snowpark w centrum Lublina? Skatespot na parkingu centrum handlowego? Dla chłopaków z Lubelskiego Stowarzyszenia Sportów Ekstremalnych Upside to żaden problem.

Zaczął się w 2005 roku od przypadkowego spotkania Bońka Falickiego i Łukasza Niedzielskiego, którzy postanowili wbrew ogólnemu narzekaniu i marudzeniu zrobić coś pozytywnego. Od razu zajęli się sprawą "pseudoskateparku" na lubelskim osiedlu Błonie. - Urzędnicy wymyślili sobie skatepark i bez jakichkolwiek konsultacji zaczęli budować - mówi Boniek Falicki. Projekt okazał się niewypałem, tylko 4 z 20 przeszkód nadają się do jazdy. - Wszystko byłoby fajnie, równa nawierzchnia do jazdy, gdyby nie dresiarze szukający zadymy - mówi jeden ze skaterów.

Te problemy nie zniechęciły chłopaków. Działają dalej. Jak możemy przeczytać na stronie [www.upside.pl](http://www.upside.pl) ich celem jest "działanie na rzecz rozwoju i promocji sportów ekstremalnych". Jak piszą tak robią. Po dwóch latach przekonywania władz miasta i kierownictwa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji do budowy snowparku wreszcie się udało. Pod koniec ub. roku odbyło się oficjalne otwarcie. - Żadne miasto w Polsce nie ma w centrum miasta snowparku, a nawet niektóre w polskich górach są mniejsze. Więc mamy być z czego dumni w naszym mieście - podkreśla Boniek.

# „Ekstremalny” Lublin



fot. Magda Rejnowska

Co z tymi którym biały puch przeszkadza? Od stycznia do marca ub. roku skaterzy mogli jeździć na parkingu centrum handlowego Plaza, niestety ze względu na brak miejsca dla samochodów teraz będzie to niemożliwe. - Niemniej jednak pożegnaliśmy się z panem Pleskotem (dyrektorem Plazy) w przesympatycznej atmosferze. Oby takich osób jak on było więcej w naszym mieście - podsumowuje Boniek. Na "suchą" pogodę czekają dwa

skatespoty na powietrzu. Powstały we współpracy z Młodzieżową Radą Miasta Lublin, a dokładniej jej delegatem Michałem Konopelko.

Boniek pytany o inne plany mówi: - Mamy jeszcze mnóstwo pomysłów, część zaczęliśmy już realizować...

Może wkrótce będzie o nich głośno.

Magda Rejnowska

## MASA KRYTYCZNA

Masa Krytyczna została zapoczątkowana w 1992 roku w San Francisco, gdzie odbywa się do dzisiaj, w każdy ostatni piątek miesiąca. Idea ta została przeniesiona następnie do innych miast w USA, a następnie do Europy, Australii i kilku miast w Azji. Obecnie Masa Krytyczna odbywa się w kilkuset miastach na całym świecie. Największe comiesięczne imprezy odbywają się wciąż w San Francisco (ok. 2000 ludzi), Nowym Jorku (ok. 5000 ludzi) i Londynie (1500 osób). Do Polski impreza ta trafiła po raz pierwszy w 1998 roku. Miastem, które ją zainicjowało była Warszawa. Obecnie odbywa się ona cyklicznie w wielu miastach Polski, między innymi w Lublinie.

Co to jest? - wielu zapyta. „Masa krytyczna” jest to nic innego jak duża i stale rosnąca w siłę, grupa jadących razem rowerzystów ulicami miasta. Dlaczego właśnie taka nazwa? Otóż

encyklopedyczne znaczenie masy krytycznej to „minimalna masa materiału rozszczepialnego w określonym układzie geometrycznym i przy współdziałaniu z innymi materiałami wywołująca samorzną reakcję łańcuchową”. I o to właśnie chodzi - zebrać w jednym miejscu i w jednej chwili tak wielu rowerzystów, że nastąpi rodzaj reakcji łańcuchowej i następnymi rowerzyści zaczną pojawiać się samorzutnie. W jakim celu? To proste. Poprzez wspólną jazdę chcemy dobrze się bawić, ale również zwrócić uwagę mieszkańców i władz na nas i nasze problemy.

Jak to działa? Masa Krytyczna w ruchu jest luzną niezobowiązującą zabawą bez ram formalnych, za to w miarę możliwości z muzyką i różnorodnymi sztukami. Jest wspólnym spędzaniem czasu: grupowym powrotem rowerzystów z uczelni, pracy czy innych zajęć przez miasto. Jest wyrażeniem swojej obecności na ulicy, podkreśleniem tożsamości i solidarności rowerzystów. Za Masą nie stoi żadna organizacja, instytucja czy nazwisko. Masa zależy wyłącznie od uczestników! To oni są odpowiedzialni za to, co się dzieje wokół nich i za to, ile osób zostało poinformowanych o Masie i jej zasadach. Masa jest działaniem bez przemocy, chamstwa i agresji. Należy podkreślić, że Masa nie blokuje ruchu ulicznego, ona jest nim. Masa jest wyrazem wolności poruszania się. Rowerzyści na ulicach zazwyczaj są tej wolności pozbawieni ze względu na wielki i niebezpieczny ruch samochodów. Event ten poprzez swoją wielkość, gęstość i intensywność przywraca rowerzystom na ulicy bezpieczeństwo i wolność. Przynajmniej na chwilę.

Innym celem, jaki przyświeca temu wydarzeniu, jest np. utrzymywanie głównych ciągów rowerowych w stanie przejezdności przez cały rok (w zimę ruch rowerowy nie maleje po przyjeździe pierwszych mrozów, ale dopiero po silnych opadach śniegu, gdy ścieżki są nieprzejezdne), czy też, powstanie spójnej sieci wygodnych i bezpiecznych dróg rowerowych, przejezd-



Jeździsz na rowerze po mieście???  
Chcesz poruszać się bezpiecznie po drodze???

**Przyjedź !!! Każdy ostatni PIĄTEK miesiąca,  
Godzina 18.00, Plac Litewski.  
Zorganizowany przejazd rowerowy**



### CELE:

- Audyt Rowerowy: ustawa na szczeblu lokalnym- każda nowa i remontowana droga przystosowana do ruchu rowerowego
- Strefa uspokojonego ruchu w centrum miasta

### ZASADY:

- Nie łamiemy przepisów drogowych
- Nie stwarzamy zagrożenia dla innych uczestników ruchu
- Przepuszczamy pojazdy uprzywilejowane



nych dla wszystkich typów rowerów oraz towarzyszącej im infrastruktury (np. parkingi). Myślę jednak, że główną ideą Masy Krytycznej, jest zwrócenie uwagi na obecność rowerów w mieście, o czym często zapominają urzędnicy podejmujący decyzje w sprawach infrastruktury drogowej. Oczywiście oprócz stawianych postulatów, uczestnicy propagują rower jako świetny sposób na spędzenie wolnego czasu, jako tani i ekologiczny środek transportu.

Bądźcie kreatywni! - nawołują masończycy (czynni zwolennicy tego ruchu). Masa krytyczna może być radosnym wydarzeniem. Wielu uczestników nosi kostiumy czy ekstrawagancko dekoruje rowery. Użyjcie wyobraźni. W ten sposób Masa staje się zabawniejsza!

Kamila Kulik

REKLAMA





# W I D O K Z O K N A

Storyboard to inaczej scenorys lub scenopis obrazkowy. Jest on serią obrazków lub szkiców będących wskazówkami przy filmowaniu dla reżyserów, scenografów, operatorów, aktorów i montażyistów. W Międzyuczelnianym Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. M. Wańkowicza w Lublinie są prowadzone ćwiczenia ze storyboard, który jest elementem zajęć pracowni telewizyjnej prowadzonej pod kierunkiem red. Grażyny Stankiewicz. Studenci najpierw piszą krótkie opowiadania na zadany temat, a następnie wybrane opowiadania przedstawiają za pomocą rysunków. Każda z tych ilustracji powinna posiadać cechy charakteryzujące kolejne ujęcia filmowe. W ten sposób zostaje

rozrysowane całe opowiadanie. Właśnie tak są rozrysowywane kolejne ujęcia filmów fabularnych lub dokumentalnych. Prezentujemy opowiadanie „Widok z okna” Malwiny Bojarczuk, studentki III roku Politologii o specjalizacji Media i komunikowanie społeczne. Storyboard do niego wykonała Weronika Romanowska, też studentka III roku tej samej specjalizacji.

## Tytuł pracy: Widok z okna

Widok z okna na parkingu przed blokiem. W centrum placu parkingowego stoi starszy mężczyzna. W jednym z samochodów siedzi młody chłopak, prawdopodobnie czeka na kogoś. Męż-

czyzna wyciąga ze swojej kurtki pistolet na petardy. Po czym ładuje go i ukierunkowuje w górę. Następnie wystrzela petardę z pistoletu. Jednak petarda nie wybucha od razu, ale spada na samochód i nagle eksploduje. Z auta wybiega przestraszony młodzieniec. Po chwili orientuje się co się stało. Ogląda zniszczony lakier na samochodzie. A następnie zdenerwowany biegnie do sprawcy wypadku i krzyczy: „Ty idioto, idź się leczyć. Zniszczyłeś mi samochód”. A mężczyzna na to: „Pocałuj konia w uźdę”. Oburzony młodzieniec rzuca się z pięściami na mężczyznę. Z bloku wychodzi sąsiad...

PaPol

## STORYBOARD

### Weronika Romanowska

